SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 65 (1073) | DNIA 29 CZERWCA 1935 ROKU | ROK XV

Kolarze na półmetku wyścigu do Morza

5 świątecznych meczów ligowych

Polonia-Cracovia, Legja-Śląsk, Wisła-Warta, Pogoń-Warszawianka, Garbarnia-Ruch

Kim jest Joe Louis pogromca Carnery

Wspaniała gra Jędrzejowskiej w meczu z Valerio 6:4, 6:2

WIMBLEDON, 27. 6. Tel. wł. Stało się to, czego nikt nie przewidywał. Tak, jak Borotra, Jedrzejowska w ciągu jednej nocy zmieniła się nie do poznania. Świetna opieka p. Jakimowicza uspokoiła jej roztrzęsione słabą grą z Soames i brakiem treningu nerwy. Potem prawdziwy polski obiad, w polskim domu, potrawka z kury i rosół wzmocniły siły, nadszarpnięte zimną angielską, ale zato bezpłatną kuchnią wimbledońska.

Mimo to ani Jedrzejowska, ani szczupła kolonja polska, nie wierzyła w zwycięstwo nad Valerio, z która Polka przegrała już dwa razy i to w okresie dobrej formy. Zapowiadało się też wszystko fatalnie, gdyż Jędrzejowska przegrała pierwszego gema, mimo swego serwisu. Brakło jej życia, nie umiała odbijać ściętych piłek Włoszki, ale wpadała powoli w tempo. Gdy dobiega do dropshota, zdobywając gema, zaczynamy dopiero nabierać otuchy.

Trzeci gem jest jeszcze jednak zły. Polka zaczyna próbować narzucić swój styl, ale drajwy idą w aut, a dropshoty nie wychodzą. Jeszcze ciągle Jędrzejowska gra na trójkę. Pakuje w aut dwa returny, ale potem pokazuje wreszcie pazurki i wygrywa gema. Teraz serwis już wychodzi. — Prędko jest 40:0, lecz za chwilę zaczyna się serja prostych błędów i gema wygrywa Valerio. Prowadzi ona 3:2.

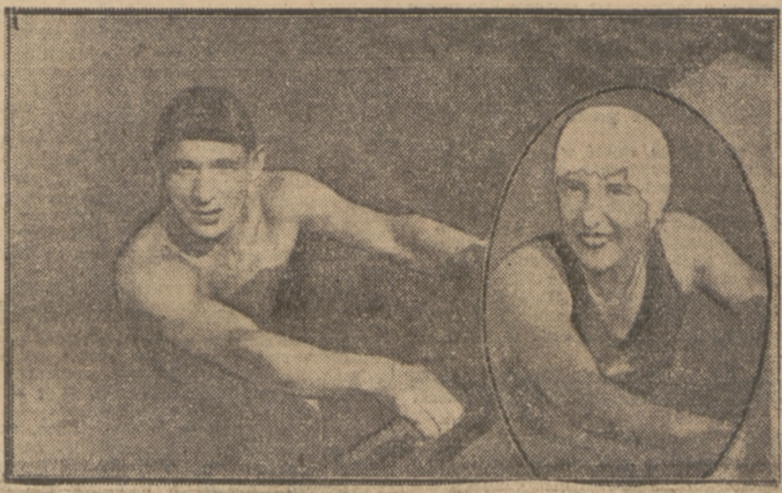
Na tem jednak kończy się piętno meczu z Soames, a zaczyna się okres świetności. Jędrzejowska weszła w uderzenie. Pedzi biedna Włoszkę z rogu w róg, strzela w nia drajwami, wyrzuca z placu bekhendami. Ani razu nie może Valerio złapać oddechu i pozwolić sobie na swoje wyrafinowane przycięcia. Jest jeszcze parę autów, parę zepsuć prostych piłek, parę razy brak wykończenia, ale Polka gra już na poziomie Wimbledonu. Słaby jest tylko gem przy stanie 5:3 dla Polki. W następnym Valerio nie istnieje znów na korcie, choć odbija wszystko, choć dwoi się i troi, grając jak na nią bez zarzutu.

W drugim secie Polka nie oddaje już prowadzenia. Piękne soczyste uderzenia z obu rąk padają precyzyjnie w róg. Napróżno Włoszka próbuje skrócić piłki. Polka dobiega do wszystkich, zawsze splasuje, nie pozwala ani na chwilę rywalce odetchnąć. Gdy do tego dochodzi jeszcze parę udanych dropshotów, parę fantastycznych wycieczek do siatki, witanych burzą oklasków, voleyów odbitych końcem rakiety — losy Włoszki są przesądzone. Gemy są krótkie, czasami suche, choć Valerio ani na chwilę nie rezygnuje. Od stanu 2:2 zdobywa Polka cztery gemy, panuje zupełnie na placu i gra w stylu wielkiej mistrzyni.

Mecz trwał od 18.15 do 18.55 — tj. 40 minut! Wynik 6:4, 6:2. Oklaski liczne i burzliwe. Olbrzymie trybuny honorowego stadjonu Nr. 1, na którym odbędzie się finał międzystrefowy Davis-Cupu, były zupełnie zapełnione.

Jutro prawdopodobnie Jędrzejowska gra z Ford, która dziś po ciężkiej walce pobiła Dearman 6:8, 11:9, 6:1. Ford jest typową ambitną angielską tenisistką, odbijająca wszystko i niezmordowanie biegającą. Żadna z jej piłek nie ma wybitnej klasy, ale, aby ją pokonać, trzeba właśnie mieć tę klasę!

Dzień dzisiejszy poświęcony był wogóle grom panów (wyeliminowano ostatnią 16-kę) i pań (wyeliminowano 32 finalistki). W dublach grali tylko ci gracze, którzy przegrali już swoje single, a więc słabsi, poza Yamagashi — Niszimura i Borotra — Brugnonem, którzy roznieśli swoich przeciwników.



CZOŁOWI PŁYWACY POMORZA
Na lewo Kątny, na prawo Brendlówna, członkowie Sokoła z Grudziądza.



JADWIGA WAJSÓWNA I GENOWEFA CEJZIKOWA
dwie ex-rekordzistki świata w rzucie dyskiem — nie martwią się jak widzimy tą „degradacją"

Wynik gier pojedyńczych od góry tablicy do dołu, zwycięzcy grają z sobą: Perry — van Ryn 4:6, 6:1, 6:3, 10:8; Perry wygrał dzięki większej precyzji z głębi kortu, ale nie grał najlepiej. Pallada — Timmer 6:4, 6:4, 6:4.

Menzel — Palmieri 10:8, 6:0, 6:4. Menzel przemęczony dotychczasowemi grami, wyraźnie się oszczędzał. — Palmieri zaimponował świetnym bekhendem, ale wogóle grał w sposób trochę prowincjonalny. Maier — Gentien 7:5, 6:0, 6:3.

Crawford — Hecht 11:9, 6:4, 6:8, 6:4. Czech grał doskonale, często wyprowadzał z równowagi wielkiego rywala. Hughes — Kukuljevic 3:6, 6:3, 3:6, 6:4, 6:2. Doskonała gra Jugosłowianina.

Wood — Williams 6:3, 9:7, 6:3. 42-letni Anglik stawiał skuteczny opór nadziei Amerykan. Hopman—Mc Phail 6:1, 6:3, 6:1.

Budge — Quist 8:6, 6:3, 6:3. Budge po tym meczu stał się jednym z faworytów Wimbledonu. Umie on wszystko i doskonały Quist był zupełnie bezradny. Boussus — Gabrowitz 8:6, 6:3, 6:4. I tym razem Francuz nie pokazał jeszcze klasy. Andrews — Oliff 6:3, 11:9, 6:8, 6:3.

Austin — Musgrave 6:3, 6:0, 3:6, 6:3. Austin chwilami z trudem dawał sobie radę z serwisem i prostemi ale silnemi drajwami dwumetrowego olbrzyma południowo - afrykańskiego. Sharpe—de Stefani 8:6, 3:6, 6:3, 3:6, 7:5. Sharpe odbijał wszystko, Stefani przeklinał ...trawę.

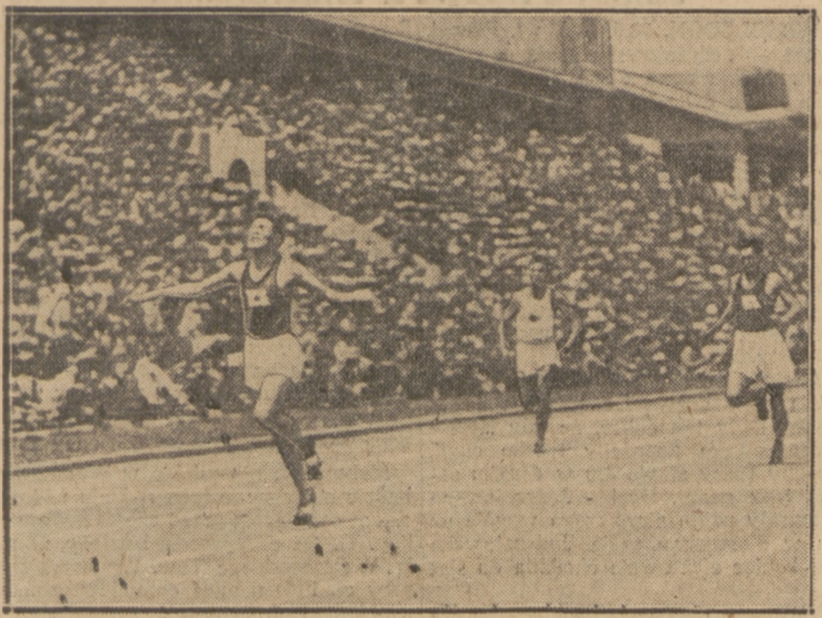
Mc Grath — Martin Legeay 6:3, 6:2, 6:3. Precyzja mijania Australijczyka jest zdumiewająca. Maco — Farquharson 2:6, 6:4, 2:6, 6:4, 6:1. Bardzo dobra gra Afrykańczyka, którego Maco genjalnie mija przy siatce i nie dopuszcza do smieczów. Cramm — Caska 6:1, 8:6, 6:4.

Czech w pierwszym secie nie egzystował, potem stawiał godnie czoła Crammowi w głębi kortu i przy siatce.

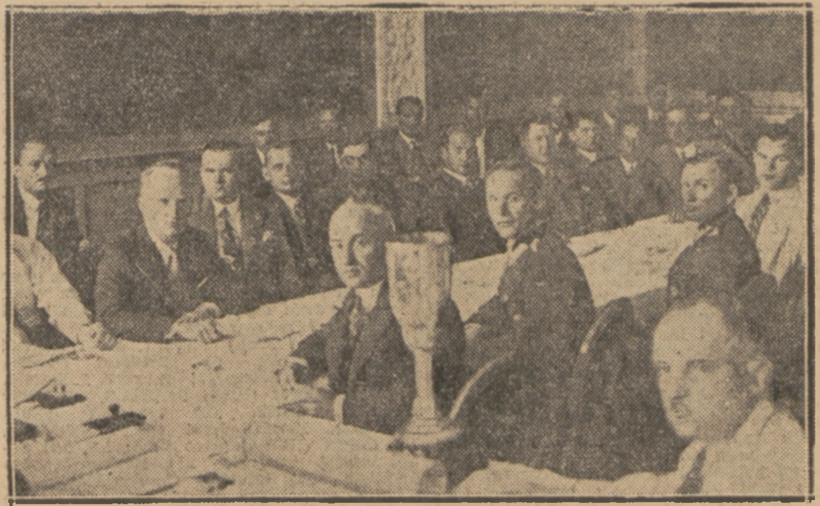
Wills Moody — York 6:3, 6:1. Noe — Alvarez w. o. Cetkova — Cunningham 6:3, 68, 6:4. Scott — Krauss 6:2, 7:5, Cacobs — Gouquerque 8:6, 6:4. King — Howard 6:4, 6:3. Ingram — Pittman 6:4, 6:4.

Whintingstall — Hopman 6:0, 6:2. Whitingstall gra jutro ze Scriven, która wygrała z Shepperd Barron 13:11, 6:3. Zwyciężczyni będzie ewentualnie przeciwniczką Jędrzejowskiej. Stammers — Goldschmidt 6:2, 9:7.

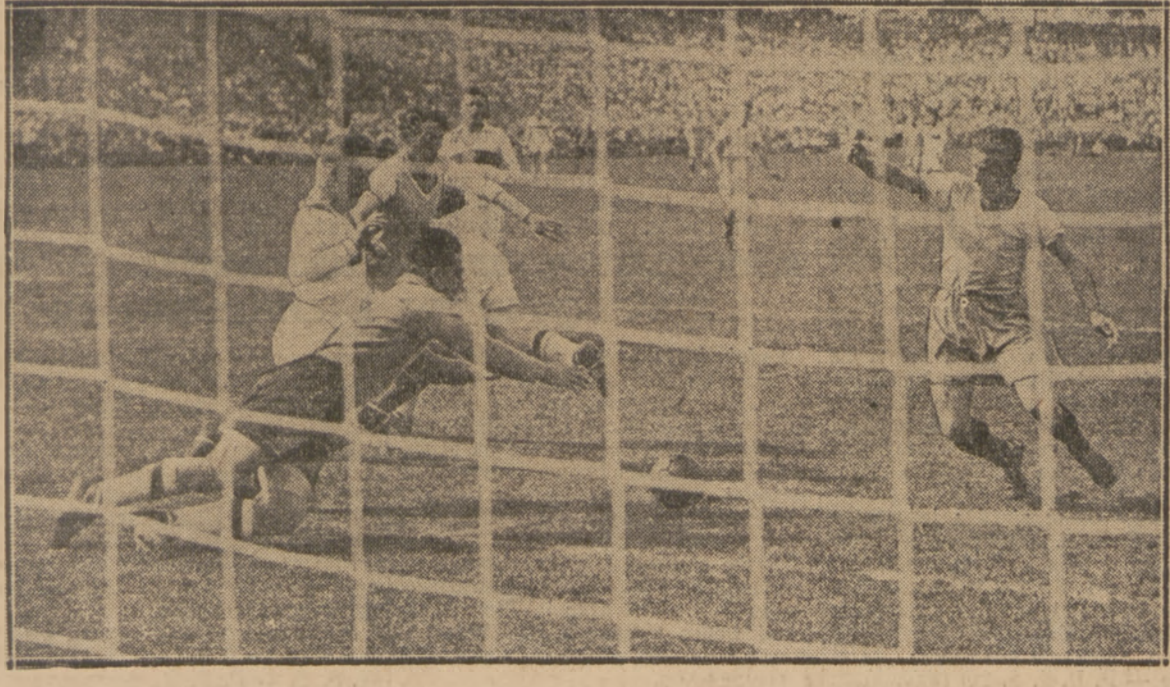
A. Rothert



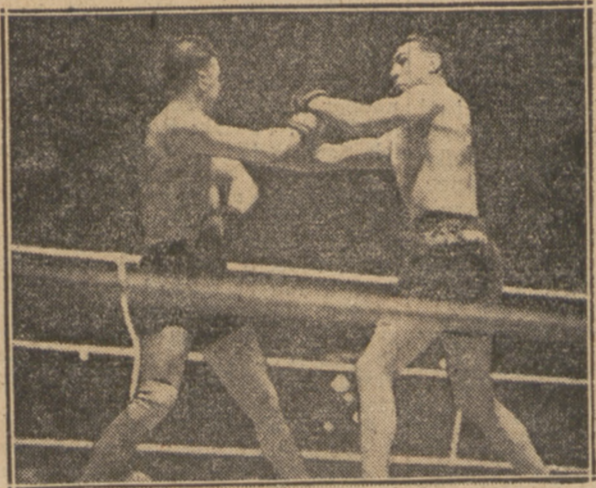
REKORD JAPOŃCZYKA IOSHIKA
Żółty sprinter wyrównał w Tokio najlepszy czas świata (10,3) na 100 m. podczas meczu z Filipinami



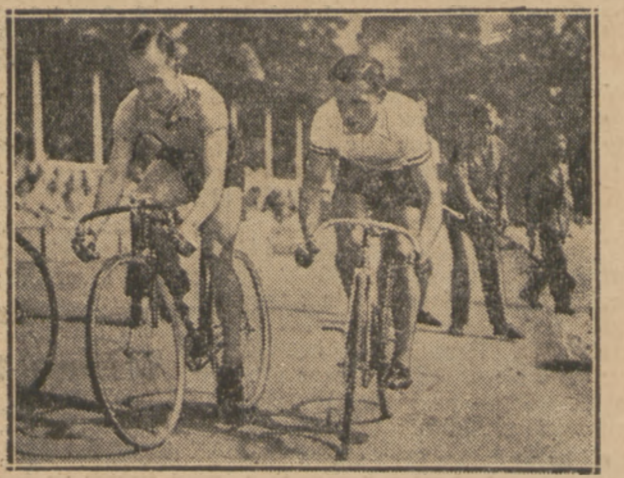
WALNE OBRADY P. Z. B. W POZNANIU
Nawprost, drugi od prawej, ustępujący prezes mec. Linke



Z MECZU SCHALKE 04 — STUTTGART 6 : 4.
Bramkarz Kapp (St.) zabiera piłkę z przed nog skrzydłowego Urbana (Sch).



CHARLES — HOVER
mecz o mistrzostwa świata wagi ciężkiej. Zwyciężył Belg.



MERKENS (NIEMCY)
ponownie zdobywa mistrzostwo Anglji na 1000 yardów

Mława - Starogard

Kiełbasa pierwszy o 10 mtr. przed Napierałą

Starogard, 27 czerwca

Drugi etap „Wyścigu do Morza" prowadził z Mławy do Starogardu. Sytuacja wyjaśniła się o tyle, że wytworzyła się wyraźna grupa czołowa, złożona ze zwycięzcy tego etapu Kiełbasy oraz Napierały. Para ta osiągnęła wspólny czas 12:17,24,4, za nią znalazł się z różnicą trzyminutową Kapiak. Do grupki tej dołączył się jeszcze Lipiński (12:22,24,6). Wśród tych zawodników należy też szukać zwycięzcy wyścigu.

Drugi etap przyniósł kilka nieoczekiwanych incydentów. W Lidzbarku i ...dnicy odbywał się targ i ulice zatarasowane były wozami. Dopiero interwncja w komendzie policji doprowadziła do oczyszczenia trasy.

Tylne szeregi wyścigu wpadły w burzę. Ponieważ niektóre posterunki orjentacyjne pochowały się po chałupach w obawie przed deszczem, kolarze warszawscy Gładecki i Michałowski zmylili trasę i pojechali do Starogardu drogą na Gniew, nakładając 5 km. Komandor wyścigu zdecydował się wobec braku przewinienia ze strony zawodników nie dyskwalifikować ich, lecz wyznaczyć im miejsca za ostatnim sklasyfikowanym szosowcem i dać im czasy o 0,2 sek. gorsze od niego.

W niewesołych nastrojach znajdują się zawodnicy, których skreślono spowodu uzyskania niskiej przeciętnej (poniżej 25 km. na godz.) lub większych defektów maszyny. Do wyłączonych poza nawias należą takie sławy jak Michalak, Wasilewski, Igo oraz najlepszy kolarz emigracyjny Praczyk z Belgji. Wśród wycofanych znalazł się również Czajka (Iskra), który przy zderzeniu się złamał obojczyk i rozkrwawił głowę.

Przyjęcie w Starogardzie przeszło wszelkie oczekiwania. Miasteczko przyjęło odświętny wygląd, przystroiło się we flagi i sztandary, a szczególnie efektownie udekorowany był ratusz i starostwo. Przy wjeździe na rynek powitała kolarzy brama triumfalna, a od mety, która znajdowała się na przedmieściu, do kwater zawodników ustawiono szpaler złożony ze szwoleżerów. Szosowców pomieszczono w koszarach, zbudowanych jeszcze przez Fryderyka Wielkiego. Dołożono wszelkich starań, by uczestnikom było jaknajwygodniej, toteż niełatwo było dobudzić się ich na drugi dzień, gdy zbliżyła się chwila startu.

Serdeczne przyjęcie i troskliwa opieka była w przeważnej części zasługą burmistrza oraz d-cy 2 p. szwoleżerów płk. dypl. Mitkiewicza, który osobiście przybył na metę i później przyjmował organizatorów w kasynie oficerskim.

*

Wyniki drugiego etapu wyścigu do morza, Mława — Starogard 212 km.:

1) Kiełbasa (F. Bema) 7:15:40,2. szybkość przeciętna ok. 30 km. na godz., 2) Napierała, emigrant z Francji o 10 metrów, 7:15:40,4, 3) Lipiński (Skoda) 7:15:40,6, 4) Kapiak Józef 7:22:37,2, 5) Jamroga (Grudziądz Strzelec) 7:22:37,4, 6) Kudlak (Prąd) 7:22:37,6, 7) Konopczyński (Świt) 7:22:40,8, 8) Targoński (Legja) 7:26:37, 9) Zieliński (Skoda) 7:26:37,2, 10) Starzyński (Legja) 7:26:37,4, 11) Bober (Orkan) 7:26:37,6, 12) Sobol (AKS) 7:26:37,8, 13) Ignaczak (Prąd) 7:27:37, 14) Kulicki (Strzelec Pułtusk) 7:36:14, 15) Kluj (HCP Poznań) 7:36:14,2.

W klasyfikacji ogólnej po dwu etapach prowadzą ex aequo: Kiełbasa i Napierała mając czas 12:17:27,4, 3) Kapiak II 12:20:02,2, 4) Lipiński 12:22:24,6, 5) Bober (Orkan) 12:28:57,8, 6) Jamroga 12:29:55,4, 7) Kudlak (Prąd) 12:35:18,6, 8) Ignaczak 12:40:41, 9) Zagórski (Jur) 12:45:58, 9) Kulicki (Stzelec Pułtusk) 12:46:08. 11) Sobol, 12) Targoński, 13) Zieliński, 14) Starzyński, 15) Nadulski Jur.

Rozwiązanie palącej sprawy

Drażniąca sprawa karalności wojskowych z racji ich uczestniczenia w sportowych organizacjach społecznych, oraz w kadrach zawodniczych została ostatecznie już załatwiona przez M. S. Wojsk.

Sens rozporządzenia w tej sprawie, które ukaże się już w dniach najbliższych można zewrzeć krótko w ten sposób: każdy wojskowy służby czynnej, bez względu na szarżę w sprawach dyscyplinarnych wynikających z jego przewinień natury czysto sportowej podlega jurysdykcji wyłącznie władz sportowych; natomiast we wszystkich innych sprecyzowanych wyraźnie w przepisach o postępowaniu honorowem dla wojskowych, władze sportowe muszą zwracać się do odpowiednich wałdz wojskowych, przyczem oskarżony zostaje automatycznie zawieszony do chwili wydania wyroku.

Czy Liga zmieni lidera?

Przed 12-tą kolejką mistrzostw piłkarskich 29 i 30.VI

Miejsce	Meczów: 41 Bramek: 144	Ł. K. S.	Garbarnia	Ruch	Warta	Pogoń	Legia	Wisła	Śląsk	Warszaw.	Cracovia	Polonia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1.	Ł. K. S.	◆	0:1	2:1	4:1	3:1	1:0			2:1	1:5	2:0	8	6	—	2	**12:4**	17:11
2.	Garbarnia	1:0	◆		2:1	1:1	0 0	2.4	5:1		1:1	4:1	8	4	3	1	**11:5**	16:9
3.	Ruch	2:4		◆		4:0	0:6 1:0	4:2	5:0		0.0	2:1	8	5	1	2	**11:5**	18:13
4.	Warta	1.4	1:2		◆		3:0			3:1 1:1	4:0	6:2	7	4	1	2	**9:5**	19:10
5.	Pogoń	1:3	1.1	0:4		◆	3.0*)	3:1	0.1		3:0	3:0	8	4	1	3	**9:7**	14:10
6.	Legia	0:1	0:0	6:0 0.1	0:3	0:3*)	◆	4:0		3:2		0:1	9	3	1	5	**7:11**	13:11
7.	Wisła		4:2	2:4		1:3	0:4	◆	4.1	3:3	4:0		7	3	1	3	**7:7**	18:17
8.	Śląsk		1:5	0:5		1:0		1.4	◆	2 2	2:1		6	2	1	3	**5:7**	7:7
9.	Warszawianka	1:2			1:3 1 1		2:3	3:3	2:2	◆		0:0	7	—	4	3	**4:10**	10:14
10.	Cracovia	5:1	1:1	0.0	0:4	0:3		0:4	1:2		◆		7	1	2	4	**4:10**	7:15
11.	Polonia	0:2	1:4	1:2	2 6	0:3	1.0			0:0		◆	7	1	1	5	**3:11**	5:17

*) Przerwany przy stanie 1:0 mecz zatwierdzono 3:0 dla Pogoni.

Dwunasta kolejka rozgrywek o mistrzostwo Ligi przynosi nam w dwu dniach pięć spotkań. Odbędą się one dwukrotnie w Warszawi i Krakowie, a raz we Lwowie.

Program sobotni przewiduje: Polonia — Cracovia, Wisła — Warta i Pogoń — Warszawianka. Niedzielę zarezerwowano dla meczów: Legja — Śląsk i Garbarnia — Ruch.

Z „urzędu" pierwsze miejsce należy się drugiemu meczowi krakowskiemu, gdzie do walki staje zeszłoroczny mistrz i chwilowy wicelider tabeli. Przed zwycięzcą otwierają się piękne perspektywy. Dwa punkty wystarczą bowiem zarówno Ruchowi, jak i Garbarni by zdystansować kroczący na czele ŁKS. Wynik remisowy doprowadziłby do równej ilości punktów trzech czołowych drużyn, a wówczas już o lokacie decydowałby stosunek bramek, przyczem Garbarnia miałaby widoki strącenia Łodzian z pierwszej pozycji.

Pomijając jednak chwilowe korzyści, krakowski mecz niedzielny mieć może wielkie znaczenie na przyszłość. Zwycięstwo jednej, czy drugiej strony, oznaczałoby bowiem pozbycie się nieprzyjemnego rywala i jeszcze silniejszy odskok od grupy centralnej.

Ze Śląska donoszą, nam, że Ruch, zaniepokojony ostatniemi wynikami, ma tym razem wystąpić w najpełniejszym składzie i to nawet z Wilimowskim na łączniku. Spodziewamy się, że kierownictwo Ruchu, decydując się ewentualnie na ten krok, jest przeświadczone o zupełnem wyzdrowieniu Wilimowskiego, w przeciwnym razie byłoby to zbyt wielkie ryzyko, przekraczające grubo wysokość stawki.

Ruch występując nawet w pełnym składzie znajdzie się w Krakowie przed niełatwem zadaniem. Na wyjazdach bowiem w roku bież. mistrz jakoś nie bardzo dopisywał, a Kraków nie należy znów do terenów zbyt łatwych.

Przeprowadzając porównanie pomiędzy drużynami Ruchu i Garbarni dochodzimy do przekonania, że linje tylne, z pomocą włącznie, są mniej więcej równe. Bylibyśmy nawet skłonni przyznać pewną przewagę Garbarni, o ile naturalnie gracze jej będą w pełnej formie.

Inaczej ma się sprawa w ataku. Tutaj pierwszeństwo należałoby się bezsprzecznie Ruchowi, naturalnie nie temu, który oglądaliśmy przed dwoma tygodniami w Warszawie. Wówczas należałoby uznać zupełną równość sił, z lepszemi widokami Garbarni, ze względu na własne boisko. O ile jednak napad Ślązaków odzyska choćby 60 procent swych dawnych zalet, wówczas mógłby on odegrać decydującą rolę, gdyż przy słabej linji ofenzywnej Krakowian niełatwo byłoby im nadrobić utratę jednej, czy więcej bramek.

Ciekawie zapowiada się również mecz Wisły z Wartą, który odbędzie się w Krakowie już w sobotę. Zwycięstwo drużyny poznańskiej równałoby się ścisłemu nawiązaniu kontaktu z czołówką. Niemniejsze znaczenie miałyby dwa punkty dla Wisły, umożliwiłyby bowiem wydostanie się wreszcie z sąsiedztwa plebsu, ciężko walczącego o byt.

Normalnie biorąc przyznalibyśmy Wiśle bez zastrzeżeń szanse. Jednakże remis na własnem boisku z Warszawianką absolutnie nie był sukcesem! Jeżeli do walki z zespołem poznańskim stanie jednak w pełnej kondycji, przyznajemy jej bezwzględnie lepsze widoki. Warta bowiem, która daje sobie radę w Poznaniu, na wyjazdach stale zawodzi.

Atak Wisły, grający pełnym gazem, powinien bez wielkiego trudu przełamać pomoc i obronę przeciwnika. Dlatego też typujemy zwycięstwo gospodarzy, w najgorszym razie — remis.

Warszawianka udaje się do Lwowa. Pogoń jest w zasadzie drużyną lepszą. Ma większą kulturę piłkarską, wyższą technikę i pewniej opanowaną grę kombinacyjną. Wszystkie te walory mogą jednak nie wystarczyć do... zwycięstwa, jak okazało się zresztą w Świętochłowicach. Najpoważniejszą wadą Pogoni jest impotencja strzałowa napadu. Ponieważ bez strzału trudno zdobyć bramkę, więc też w rezultacie wyniki osiągane przez Lwowian nie stoją w odpowiednim stosunku do ich gry w polu.

Warszawianka ma słabszą obronę i pomoc, natomiast napad, złożony z kilku bardziej znanych graczy, ostatnio skonsolidował się i okazał dość niebezpiecznym. Łatwo więc zdarzyć się może, że Warszawianka zaskoczy Lwowian nagłym zrywem, zapewni sobie prowadzenie i nie dopuści do wyrównania. Równie dobrze jednak może zajść i przeciwny wypadek. W każdym razie liczyć się należy we Lwowie z energiczniejszą walką, gdyż Warszawianka, mimo licznych braków, nie jest drużyną którąby można łatwo „zjeść".

Gorąco będzie w Warszawie! Tutaj zapowiada się faktycznie walka „na noże". Polonii nadarza się bodajże ostatnia sposobność poprawienia przynajmniej na jakiś czas swej pozycji. Gra ona z wyprzedzającą ją zaledwie o jedno miejsce Cracovią, która po latach tłustych, zaznaje obecnie goryczy upadku i chwil ciężkich.

Wynik remisowy z Garbarnią świadczyłby o poprawie formy Cracovii. Nie ulega wątpliwości, że kierownictwo jej dokłada wszelkich starań, by wydobyć drużynę z przykrej sytuacji i mecz z Polonią byłby również dla Krakowian doskonałą okazją do wywindowania się na lepszą pozycję.

Mamy wrażenie, że gościom może się to udać. Polonia mimo kilku lepszych występów nie zdobyła sobie zaufania opinji, przegrywając mecz za meczem, w dość znacznym stosunku. Dlatego też mimo własnego boiska nie przyznajemy jej większych szans, niż na remis.

W niedzielę na stadjonie W. P. stanie znów do walki Legja ze Śląskiem, który przed tygodniem wyrwał Warszawiance jeden cenny punkt. Legja ostatnio znacznie się poprawiła. Luki wypełniono nienajgorzej, drużyna nabiera pewnego wyrazu i zaczyna wierzyć we własne siły. W tych warunkach Śląskowi nie uda się tak łatwo uzyskać punkty tembardziej, że sztuki tej tylko z wielkim trudem dokazał Ruch w Hajdukach.

W niedzielnym meczu na zwycięzcę typujemy raczej Legję, wynik remisowy byłby dla gości korzystny.

Trzeci etap - trzeci zwycięsca

Olecki pierwszy przybywa do Morza

Kiełbasa obejmuje prowadzenie ogólne

Gdynia, 28 czerwca 1935.

Jesteśmy nad morzem.

Dziś nastąpi w porcie uroczystość zaczerpnięcia słonej wody do srebrnego granatu, który zostanie potem zawieziony Panu Prezydentowi Rzplitej na Warszawski Zamek.

Stwierdzić należy, że zwycięstwo Kapiaka w tym wyścigu jest dziś więcej niż problematyczne. Na drugim etapie, na kilkanaście kilometrów przed finiszem „Szpagat" odkrył swoje karty, zdradził przeciwnikom słabą stronę: nie lubi górek. Trudno, Kapiak ustępuje we wspinaczce zarówno Kiełbasie, jak i Lipińskiemu. Tą bronią pobity został on w drugim etapie i w ten sposób stracił kwadrans na etapie gdyńskim, w czasie przejazdu przez Kaszubską Szwajcarję.

Obecnie Kapiak jest czwarty w ogólnej klasyfikacji. Przed sobą ma Kiełbasę, Napierałę i Lipińskiego, przed sobą ma jednak przedewszystkiem powrót do Starogardu, serpentynami Kartuz i Kościerzyny. To ukształtowanie trasy każe przypuszczać, że Kapiakowi nie uda się na czwartym etapie (Gdynia — Starogard) odrobić strat i że raczej należy oczekiwać dalszego odsadzenia się czołówki od bohatera wyścigu „Centry".

Co gorsze, spółka wyścigowa „Prądu" nie dotrzymała kroku leaderowi. Utworzyły się natomiast dwie inne „sitwy": do jednej, ściślejszej należą: Starzyński, Zieliński, Bober Targoński, związani wspólnym stemplem fabrycznym. Współpraca w tej grupie jest bardzo ożywiona. Zawodnicy ruszają razem ze startu i razem przychodzą na metę.

W pierwszych etapach spółka ta lokowała się na środkowych miejscach. Ostatnio zajęła lokatę w pierwszej dziesiątce, a jej zryw końcowy na ostatnich etapach może wnieść dużo zamieszania do czołowych pozycyj.

Drugą spółkę utworzyli: Kiełbasa i Napierała. Łączy ich umowa luźna, powstała sama z siebie, pewnie poprostu stąd, że Napierała potrzebował pilota na polskich szosach i w tym celu obrał sobie białą koszulkę Kiełbasy. W tym kontrakcie niema miejsca na poświęcenie, ale kwitnie za to wzajemne prowadzenie, rozsądna współpraca dwu zawodników, pretendujących do zwycięstwa.

Triumfator ogólny powinien wyłonić się właśnie z tej pary, przyczem większe szanse posiada Kiełbasa dzięki doskonałej znajomości terenu. Jakkolwiek stosunki się ułożą, pamiętać należy, że w emigrancie z Francji posiadamy pierwszorzędnego zawodnika, równego naszym najlepszym szosowcom i należałoby go po sprawdzeniu licencji amatorskiej zatrzymać w kraju na czas wyścigu Warszawa — Berlin.

Tym tradycyjnym trzecim, który „godzi spór" może się okazać Lipiński. Nastąpi to jednak tylko pod presją katastrofy żywiołowej. Niech pada deszcz, niech wiatr siecze w oczy, niech biją pioruny — wtenczas Lipiński zatrze ręce i ruszy na czele stawki.

Olecki, wesoły zwycięzca etapu morskiego, nię wchodzi absolutnie w rachubę, ponieważ na pierwszych dwu odcinkach stracił 7 kwadransów.

Przypominamy plan wyścigu do morza:

Sobota — udział w uroczystościach święta Morza.

Niedziela — etap czwarty wyścigu Gdynia — Starogard (162 klm.).

Poniedziałek — etap piąty — Starogard — Włocławek (235 klm.).

Wtorek — etap szósty — Włocławek — Warszawa (185 klm.).

Po trzech etapach klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco:

1) Kiełbasa (Fort Bema) 17:19:12,4
2) Napierała (emigr. z Francji) 17:19:54,4
3) Lipiński (Skoda) 17:24:16,8
4) Kapiak II (Prąd) 17:36:44.
5) Bober (Orkan) 17:49:39,8
6) Ignaczak (Prąd) 17:57:23,2
7) Targoński (Legja) 17:59:18
8) Zieliński (Skoda) 17:59:18.6
9) Starzyński (Legja) 17:59:29,2
10) Galeja (HCP Poznań) 18:04:18,8
11) Kudlak (Prąd) 18:07:33,6
12) Kulicki (Strzelec Pułtusk) 18:07:56,2
13) Sobol (AKS) 18:08:46,8
14) Nadulski (Jur) 18:10:36,2
15) Zagórski (Jur) 18:10:58,2.

GDYNIA, 28. 6.— Tel. wł. Przegl. Sport.— Ustawiono nas na dziedzińcu koszar, należących ongiś do artylerji starego Fritza, a będących obecnie siedzibą drugiego pułku szwoleżerów w Starogardzie. Liderów mamy dwóch: Kiełbasa i Napierała mają po ukończeniu dwu etapów czas równy, aż do dziesiątych części sekundy. Komu więc przypiąć biało-czerwoną kokardę? Kierownik wyścigu decyduje się wyróżnić Kiełbasę, ponieważ warszawianin odniósł zwycięstwo na drugim etapie. Przypina Kiełbasie wstęgę, ale ten stanowczym ruchem zdejmuje szarfę i wręcza ją gościowi z Francji. Piękny gest nagradzają ogólne oklaski.

Ładnie się etap zaczyna i ładnie kończy. Odrazu po starcie Olecki z Napierałą wyrwali do przodu, ale druga grupa doszła ich wkrótce, i zaczęła razem przemyśliwać nad ucieczką. Czołówkę stanowili wówczas: Starzyński, Zieliński, Targoński, Kiełbasa, Olecki, Lipiński, Napierała i Rurański.

Tempo jest bardzo ostre, dosięga 35 km. na godzinę. Lekki deszcz zapobiega powstawaniu kurzu. Po 30-tu kilometrach jazdy Rurańskiemu pęka guma. Po 40-tym kilometrze spółce Zieliński — Starzyński — Targoński, nie starcza kompresji i tworzy ona drugą grupę wyścigu.

W tej kolejności mijamy Kościerzynę, Kartuzy i Wejherowo. Tempo nadaje ciągle Olecki. Wydaje się, że czołowa czwórka: Kiełbasa, Lipiński, Napierała i Olecki rozegra miejsca na finiszu, kiedy nagle pęknięta guma eliminuje z walki Napierałę. A Francuz tyle sobie sobie obiecywał po jeździe na asfaltowym odcinku Wejherowo — Gdynia!

Finisz w Gdyni jest porywający. Wśród gęstych szpalerów publiczności Olecki walczy w torowem tempie z Kiełbasą i wygrywa etap z przewagą dwu długości. Lipiński jest trzeci o 7 metrów. Jadący w konkurencji etapowej Praczyk (Belgja) zrobił dobry wyścig, lecz osłabł na końcówce. Pozatem miękkie serce kierownictwa wyścigu nie wytrzymało prób kilku zawodników, którzy wczoraj zostali skreśleni z listy uczestników wyścigu i zezwoliło im na dalszy udział. W rezultacie w trzecim etapie wzięło udział 34 szosowców, ukończyło 32.

STAROGARD — GDYNIA 162 KLM.

1) Olecki (Iskra) 5:01:51,8, szybkość przeciętna 32,3 km na godz., 2) Kiełbasa (Fort Bema) o dwie długości 5:01:52, 3) Lipiński (Skoda) o 7 metrów 5:01:52,2, 4) Napierała (emigrant z Francji) 5:02:34, 5) Targoński (Legja) 5:09:26, 6) Zieliński (Skoda) 5:09:26,2, 7) Starzyński (Legja) 5:09:26,4, 8) Kapiak Józef (Prąd) 5:16:41,8, 9) Bober (Orkan) 5:16:42, 10) Ignaczak (Prąd) 5:16:42,2, 11) Gładecki (AKS) 5:16:43,6, 12) Galeja (HCP Poznań) 5:16:43,8, 13) Sobol (AKS) 5:20:43, 14) Kosior (Skoda) 5:20:43,2, 15) Nadulski (Jur) 5:20:43,4.

Na 21-em miejscu przybył Rurański (Śląsk) na 22-em Praczyk (emigrant z Belgji), na 29-em Kluj i na 33 Jamroga.

Wycofali się: M. Kapiak i Odartus.

Trochę statystyki ligowej

W sumie przeprowadzono dotychczas 41 zawodów ligowych, co przy jedenastu dniach gry daje nawet niecałe 4 mecze na jedno koło. Potwierdza to nasze zastrzeżenia co do układu terminarza.

W zawodach tych uzyskano 144 bramek, z czego cztery padły ze strzałów samobójczych. Na żniwo bramkowe złożył się wysiłek 53 strzelców! Przeciętna bramek utrzymuje się przez cały czas prawie na jednym poziomie. Wypada mianowicie ok. 3,5 bramek na mecz.

Królem w całem tego słowa znaczeniu został Król z Ł. K. S.-u, który zdobywszy na meczu z Polonią dwie bramki jednym zamachem zdetronizował Wilimowskiego. Łodzianin ma na koncie swem 8 bramek, a więc o jedną więcej od bombardjera śląskiego. Po 6 bramek uzyskało dotychczas tylko czterech graczy: Pazurek I, Kopeć. Kryszkiewicz. Piątką legitymuje się Niechcioł, Riesner i Artur, a w grupie czwórkowców znajdujemy Peterka, Lisa, Obtułowicza i Goda.

Wolna trybuna

Do Redakcji „Przeglądu Sportowego".

Jako stali czytelnicy „Przeglądu Sportowego" uprzejmie prosimy o zamieszczenie niniejszego listu.. Wobec groźnej sytuacji, w której znajduje się faworyt Warszawy, najstarszy klub stołeczny „Polonia", proponujemy na najbliższy mecz ligowy z „Cracovią" skład następujący:

Korniejewski (Ałaszewski II); Bańkowski, Zastawniak, Odrowąż, Jelski, Seichter; Jerzy Bułanow, Ciszewski, Szczepaniak, Kulla, Kruk.

W jakim wystąpią ordynku?

Ruch wystąpi na meczu przeciw Garbarni w następującym, najsilniejszym składzie: Tatuś; Wadas, Czempisz; Panhirsz, Nowakowski, Dziwisz; Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Wilimowski uważa, że jest już w stanie grać, lekarz jest jednak innego zdania...

Jako rezerwowy brany jest w rachubę do ataku nowy nabytek lwowski Kursche, Ślązak z pochodzenia.

Legja grać będzie ze Śląskiem w składzie: Keller, Jesionka, Szczotkowski, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Drabiński, Przeździecki I, Nawrot. Łysakowski, Wypijewski.

Skład Polonii na mecz z Cracovią (boisko Wojska Polskiego g. 18) jest następujący: Korniejewski, Szczepaniak, Bułanow, Seichter, Jelski, Odrowąż, Kruk, Kulla, Puchniarz. Ciszewski, Biedrzycki. Jak widzimy więc Polonia puszcza się na nowe eksperymenty. W czasie gry spodziewana jest zamiana miejsc między Jelskim i Szczepaniakiem.

Warszawianka pojechała do Lwowa, na mecz z Pogonią, w składzie: Jachimek, Pawlak, Rusin, Sochan, Sroczyński, Jordan, Stollenwerk, Knioła, Smoczek, Święcki, Pirych.

W niedzielę gra Warszawianka w Tarnowie z Tarnovią.

Warta wyjeżdża na niedzielny mecz ligowy do Krakowa prawdopodobnie w następującym składzie: Fontowicz; Kubalczak, Pawlak; Przykucki, Danielak, Śmiglak III; Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Szrajer i Szwarc.

Na ostatnim meczu z Garbarnią Fontowicz został kontuzjowany i leżał spowodu uszkodzenia mięśnia kilka dni w łóżku. Przeciw Polonji nie grał, lecz do Krakowa prawdopodobnie pojedzie, gdyż uczestniczył już w dwu treningach. W przeciwnym razie zastąpiłby go Kasprzak. Niezdrowi są również Przykucki i Radojewski, ewentualni ich zastępcy Sobkowiak i Słomiak.

Pogoń gra w sobotę z Warszawianką w składzie: Albański; Bereza, Jerzewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Matyas I, Zimmer, Matyas II, Nahaczewski, Borowski.

Piłkarze ligowi Krakowa wzmacniają linje ofenzywne. Ciężkie dwa dni czekają piłkarzy krakowskich. Trzy mecze ligowe nadchodzącej soboty i niedzieli mają dla nich decydujące znaczenie. Nic więc dziwnego, iż składy zespołów są pieczołowicie przygotowane.

Na pierwszy ogień idzie Wisła, grająca w sobotę przeciw Warcie w Krakowie. Zespół „czerwonych" nie zmienia składu, gdyż atak jego wykazuje obecnie wśród drużyn krakowskich największą dyspozycję. Wisła wystąpi w następującym składzie: Koźmin; Szumilas, Szczepanik; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Chabowski, Kopeć, Obtułowicz, Artur, Łyko.

Cracovia jedzie do Warszawy na ciężki mecz z Polonią. Defenzywa i pomoc pozostaną bez zmian, przegrupowany będzie tylko atak. Prawdopodobny skład zespołu będzie: Radwański; Pająk, Doniec; Góra, Grünberg, Bialik; Zieliński, Malczyk, Korbas, „Szeliga", Kisieliński.

Na gruncie rodzimym Garbarnia ma ważne spotkanie z Ruchem. Gospodarze wracają znów do Walickiego w ataku, zdaniem naszem, lepszego od Chachłowskiego. Skład Garbarni będzie następujący: Koszowski; Joksz, Sołdan; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Walicki, Woźniak, Pazurek I, Skóra.

*

Międzynarodowy program piłkarski Pogoni przedstawiać się będzie naprawdę imponująco. Po gościnie węgierskiego Szegedu i WAC'u Pogoń zakontraktowała już definitywnie na 13 i 14 lipca wiedeńską Admirę, 21 lipca Wacker; 14 i 15 sierpnia Hakoach. W pierwszych dniach września Pogoń ma zamiar sprowadzić mistrzowską drużynę Węgier Ujpest' względnie Hungarię lub F. T. C., z końcem września jedną z drużyn jugosłowiańskich, przyczem w rachubę wchodzą HASK lub Beogradzki. (k)

Na Górny Śląsk zjeżdża jedenastka piłkarska B. F. V. „06" Wrocław. Niemcy zagrają w dniu 30 b. m. mecz propagandowy z T. S. „20" Rybnik, z racji obchodu 15-letniej rocznicy założenia klubu śląskiego. (hr)

Bielsko. Spotkania piłkarskie: Czarni Zabłocie — B. B. K. S. 2:0 (2:0). K. S. Kopalnia Brzeszcze — K. S. Hakoah 2:1 (2:0). Dwie niespodziewane porażki faworytów spotkań towarzyskich.

Jędrzejowska, Noel--Stravson, Cunningham 6:1, 6:3

Ostatnie relacje z Wimbledonu

WIMBLEDON, 28.6. Tel. wł. Przegl. Sport. — Jędrzejowska grała dziś tylko w doublu wraz z Suzi Noel i pokonała łatwo dwie lnianowłose Angielki: Strawson, Cunnigham 6:1, 6:3. Para polsko - angielska nie miała zbyt trudnego zadania. Jędrzejowska grała z głębi kortu, pod dyktando Noel, która stała przy siatce. Polka drajwowała z forhendu i bekhendu, i prowadziła całą grę, gdyż Angielki, jak ognia unikały Noel. Na konto Polki można zapisać parę drobnych błędów, gdyż często plasowała zbyt ryzykownie, ale naogół grała doskonale.

Angielki były nawet dobre. Strawson miała silny drajw, Cunningham dobrą siatkę. Były tak dobre, że gdy Noel - Jędrzepowska popuściły trochę cugli, straciły (przy stanie 4:0 w drugim secie) trzy gemy. Noel - Jędrzejowska przegrały nadto pierwszego wogóle gema w pierwszym sacie. Jędrzejowska pod koniec efektownie chodziła do siatki.

Na meczu obecny był ambasador Raczyński. Przeciwniczki pary polsko - angielskiej w drugiej rundzie nie są jeszcze znane. Jutro Jędrzejowska gra z Ford, a potem ewentualnie z Wittingstal, która dziś wyeliminowała rozstawioną Scriven 6:3, 6:2. Scriven grała źle. Drajwy więzły w siatce, a że Wittingstal jest bardzo regularna i rutynowana, więc bez trudu udało się jej uzysać sensacyjne zwycięstwo.

Dla Jędrzejowskiej zwycięstwo Wittingstal jest korzystne. Woli ona grać z nią, niż z leworęką Scriven.

W grze panów rozegrano trzy mecze ósemki finałów. Wspaniale rudy, 19-letni Budge, pobił rozstawionego Boussus 6:3, 6:2, 3:6, 6:0, grając znakomicie, górując serwsiami i wolejami. Cramm — Maco 6:0, 6:1, 3:6, 6:1, Perry — Pallada 6:2, 6:2, 0:6, 6:1. Perry był nieregularny, Pallada jednak nie mógł podołać tempu.

Gra pań, trzecia runda: Saunders (pobita przez Jędrzejowską w Queens - Clubie), Heeley 6:2, 6:4, Hartigan — Meulemeester 4:6, 6:1, 10:8, Stammers — Lizana 6:2, 8:6, Krahwinkel — Horn 6:3, 6:0.

Gra podwójna: Allison, Van Ryn — Lee, Avory 3:6, 6:1, 7:5, 6:2. Hughes, Tuckey — Metaxa, Matejka 6:3, 3:6, 6:1, 6:3. Martin Legay, Lessuer — Tinkler Freshwater 6:2, 6:0, 6:4.

(Rothert).

Ślubowanie olimpijskie w Warszawie będzie pierwszego tego rodzaju widowiskiem oglądanem przez sportowców stolicy. To też przypuszczać należy, że sala Warszawskiego Tow. Wioślarskiego przy ul. Foksal poza olimpijczykami i osobami zaproszonemi, zapełni się do ostatniego miejsca publicznością, zwłaszcza, że wstęp na tę podniosłą uroczystość będzie bezpłatny.

Wskutek trudności terminowych w sali W. T. W. (4 lipca, godz. 20-ej) nie będą ślubowali szermierze, których zaprzysięże w drugim dniu mistrzostw Polski dn. 30 czerwca prezes P. Z. Szermierczego ppłk. Bałaban.

Ślubowanie w sali W. T. W. odbierze od olimpijczyków prezes P. K. Ol. pułk. dypl. K. Glabisz. Uroczysty program poza odebraniem ślubowania przewiduje mowę prezesa Z. Z. pułk. dypl. J. Ulrycha i odegranie Hymnu Narodowego.

Święta w Poznaniu

Nadchodzące święta zapowiadają się w Poznaniu dość interesująco. Na kortach „AZS" rozegrane zostaną międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Poznania. Stracą one niewątpliwie na atrakcyjności wskutek odmowy przyjazdu w ostatniej chwili berlińczyków Denkera i Goepfera tak, że z gości zagranicznych uczestniczyć będą tylko Eichner i Nitsche z Wrocławia. Przy losowaniu rozstawiono: Eichnera, Popławskiego, Majewskiego, Nitschego i Witmana. Ostatni wobec wycofania się Warmińskiego z turnieju, grać będzie w doublu z Tłoczyńskim.

Na nowo wybudowany torze żużlowym na boisku Sokoła odbędą się zawody motocyklowe o „IV złoty kask", organizowane przez „Unię". Na arenie byłej P. W. K. odbędą się wyścigi kolarskie organizowane przez Związek Strzelecki.

Na jeziorze w Kiektrzu odbędą się zawody żeglarskie, wreszcie piłkarze kończą w niedzielę rozgrywki w klasie A, w której mistrzostwo definitywnie zdobyła Legja.

Pływacy poznańskiego okręgu rozgrywają mistrzostwa klasy I na jeziorze w Międzychodzie.

Por. Łapiński, wybrany na niedzielnem zebraniu P. Z. B. przewodniczącym W. S. S. — P. Z. B., zrezygnował już w poniedziałek ze swego stanowiska, motywując swój krok „przeciążeniem pracą".

Na zielonej murawie Wimbledonu

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego na mistrzostwa tenisowe świata

Wimbledon, środa.

Urok Wimbledonu zaczyna działać. W trzecim dniu minęło oszołomienie powodzią fantastycznej ilości gier, zmęczenie — trudami godzinnej podróży w zapchanych autobusach, stających co pięć minut... na pięć minut czy dusznych kolejkach podziemnych. Wrażenia układają się w szufladki, zyskuje się orjentacje w skomplikowanym dostępie do kortów wśród zakamarków olbrzymiej, dwa razy większej niż stadjon Wojska Polskiego trybuny kortu centralnego. Przyzwyczaja się wreszcie oko do wspaniałej zieleni owych siedemnastu placów, zieleni, która rudzieje najbardziej... na korcie centralnym, a przy linjach serwisowych coraz bardziej staje się ziemią.

Pierwsze trzy dni, ćwiartka Wimbledonu zostawiła mimo wszystko chaos w głowie. Nie byłbym w stanie powiedzieć bez programu w ręku, kto z kim wygrał, choć widziałem wszystkie mecze. Gdy jednak zaczyna się obchód od kortu centralnego, to po powrocie mecz na tym placu jest ukończony. A i tak na każde spotkanie można rzucić tylko okiem.

W środę było stosunkowo lepiej, grały panie, same niemal Angielki, z których każda coprawda jest lepsza od Volkmerówny, ale których nazwisk nie znają jednak nawet rodowici Anglicy.

Wysokiemu poziomowi pań nie odpowiada „stopa życia" panów. Mimo że, aby zagrać w Wimbledonie Anglicy muszą staczać heroiczne walki, przechodzić przez szeregi turniejów eliminacyjnych (dlatego tak szczerze nie znoszą tenisistów zagranicznych, którzy skreczują) trudno wyłowić talenty, ba nawet poprawną klasę. Taki Tinkler czy Avory to gwiazdy niemal. Na szczęście do gry panów stanął cały świat tenisowy i owych miejsc dla Anglików było mało.

„Cały świat" spisuje się naogół dobrze. Na palcach można policzyć wypadki, aby Europejczyk przegrał z mało znanym Anglikiem. Anglików za to przetrzebiono już bardzo mocno: wśród 32 pozostałych graczy jest ich już tylko 7. Z tego Perry Austin, Hughes, Oliff i Tinkler, tylko dwu niezbyt pasujących do tego kosmopolitycznego towarzystwa, Williams i Mc Phail. Europa poniosła natomiast mało ofiar. Del Bono, przegrywając ze Szkotem Mc Phailem narobił jej wstydu. Tak samo Artens z Retchiem (pobitym przez Timmera). Matejka z Jonesem (tym gorszym Jonesem), dalej Taroni z Butlerem i Troncin z Murrayem. Było też parę emocjonujących pojedynków pozaangielskich Nishimura — Palmieri czy Hecht — Bernard.

W singlach panów tenis nabrał już jednak soczystości i każdy z meczów trzeciej rundy będzie już miał posmak idealnego sportu.

Wśród pań dużo jest jeszcze plewów angielskich, ale też żałować trzeba, że takie mecze, jak Henrotin—Hartigan, Jacobs — Adamson, Thomas — Alvarez, Mathieu — Hardick nie znalazły się w trzeciej rundzie.

Gier podwójnych zasadniczo jeszcze nie zaczęto. Coprawda we wtorek, po raz pierwszy w dziejach Wimbledonu, dano nam próbki kunsztu dubla, ale tylko dlatego, że dochód z wtorku był przeznaczony na fundusz jubileuszowy i chciano urozmaicić trochę program. Deszcz ukarał organizatorów za to złamanie zasad. Do kas dobroczynnych wpłynęło więc „tylko" 30.000 złotych. Jutro zaczną się już wszystkie rodzaje dubli, traktowane początkowo, jako odpoczynek dla przemęczonych grami pojedyńczemi tenisistów.

Wimbledon imponuje dotąd jednak nietyle poziomem gier ile frekwencją. Codziennie 20.000 widzów brnie całą godzinę przez zatłoczone ulice Londynu, aby podziwiać mierny często dotąd nawet na korcie centralnym, tenis. Kort centralny i pierwszy są zupełnie zapełnione publicznością. Na finały nie ma już oddawna miejsc, chyba że ktoś z akcjonarjuszy Wimbledonu zechce sprzedać otrzymane jako tantjemę bilety.

O dotychczasowych ciekawszych meczach mówiłem już w relacjach telefonicznych. Niespodziewanie prędko zostali wyeliminowani Japończycy zasługujący na lepszy los. Nishimurę „wycykał" Palmieri, Yamagishi odpadł po bohaterskiej walce z Mako, mając już zdobyte dwa sety. Potem Amerykanin odzyskał pewność z głębi kortu, a świetną siatką zaszachował Japończyka. Dobrze spisują się Jugosłowianie: Pallada, Puncec (mimo przegranej) i Kukuljevic, to trójka, której możemy pozadrościć; trójka Czechów jest naturalnie o klasę lepsza, Francuzi są słabi. Słabą formę Lesueuera i Boussusa niezłą Martin Legeay, któremu Lee ułatwił bardzo zadanie, powetował wspaniale Borotra, demonstrując w przeciwieństwie do poniedziałku z Menzlem tenis na wyżynach ekstra klasy.

Austrjacy bardzo słabi. Matejka, Metaxa, Artens to same zawody.

Amerykanie z dnia na dzień groźniejsi. Wszyscy o jednolitym szematycznym stylu, którego uosobieniem jest Allison. Wood najbardziej klasowy; on jeden może zrobić niespodziankę.

Prenn zjechał zupełnie na psy. Morpurgo niczem nie przypomniał dawnego „campionnissima", Palmieri źle się czuje na kortach, na które dotąd jemu, ex zawodowcowi, wstęp był wzbroniony. Farquharson znacznie lepszy niż w Warszawie. Dobrą szkołę angielską demonstruje Nowa Zelandja. Wśród Niemców Henkel nie podołał nerwom w grze: i z Borotra i na korcie centralnym to było za dużo. Cramm nie wysilał się, ale i tak pozostał cichym faworytem nawet dla entuzjastów Perryego.

Wśród pań najlepiej zaprezentowała się Cacobs. Wills Moody, tylko chwilami ma swą dawną, wspaniałą klasę: Maskell trenuje ją ciągle, ale regularność i pewność nie chce wrócić. Krahwinkel pewna i regularna, Mathieu słabsza niż zazwyczaj, Alvarez gra pięknie dla oka ale nieskutecznie. Wśród Angielek niema żadnej wybitnej naprawdę indywidualności: dobry szemat, dobra forma fizyczna. Round celuje w tej przeciętności wyniesionej do doskonałości, ale i jej grze brak iskry bożej.

Zresztą panie trzeba zobaczyć też przy poważnej robocie, a do tej rzadko daje okazję pierwsza runda.

Przed kortami trawiastemi chylimy czoła. Niestety Europa ich nigdy nie będzie miała. Na to trzeba klimatu angielskiego i trawy, tej trawy, która rośnie wgłąb na 10 cm. i zrasta się tak ze sobą, że tworzy po ostrzyżeniu idealnie równą powierzchnię. Ileż jednak zyskuje na tem gra, jak jest szybka, jak błyskawicznej orjentacji wymaga od gracza.

Ten krótki bilans pierwszej ćwiartki Wimbledonu jest powierzchowny. Za dużo było spotkań aby każde można było dobrze zanalizować; zbyt często gracze zżywali się dopiero z trawą. Wielki sport zacznie się dopiero, gdy gry wkroczą w stadja ósemek finałów, a przedtem czeka nas jeszcze wiele „młócek" piłki, wśród pań i w grach podwójnych. Ale już coraz częściej piękno gry powstrzymuje od obowiązków sprawozdawczych, zatrzymuje oddech i nie pozwala ruszyć się z miejsca. Ręce często składają się do oklasku zanim wymiana piłek zostanie skończona. Ale tego tu nie wolno robić, jeśli nie chce się narazić na opinję człowieka niekulturalnego.



SPACER PO LONDYNIE
Jędrzejowska korzysta z wolnych chwil poza turniejem



TRENING REKORDZISTKI ROZPOCZĘTY!
Wajsówna zabrała się w C.I.W.F. solidnie do odrabiania utraconego „terenu".

Prasa belgijska o meczu z Polską

Bruksela, w czerwcu.

Mecz lekko-atletyczny Polska — Belgja jest do chwili obecnej komentowany przez sportową prasę belgijską, która z wyników, jakie tam zostały uzyskane wyciąga dla rozwoju tego sportu w Belgji daleko idące wnioski.

„La Vie Sportive" pisze:

„Pokonani, lecz zadowoleni. Takie było wrażenie tych wszystkich, którzy opuszczali stadjon „Heyzel" po meczu z Polską. Zostaliśmy pokonani, gdyż to musiało nastąpić i podobny rezultat zresztą przewidzieliśmy, pisząc już poprzednio o naszej porażce z różnicą 10 punktów. Omyliliśmy się więc tylko o jeden punkt.

Schylmy czoła przed drużyną polską, która na zwycięstwo zasłużyła bez żadnych zastrzeżeń.

„Nie codziennie mamy okazję podziwiania zawodników tej klasy co Heljasz i Siedlecki, z których zarówno jeden, jak i drugi wypycha kulę za każdym razem ponad 14 m. i rzuca dyskiem w granicach 43, Pławczyka, który równie dobrze skacze wdal, wwyż, jak i o tyczce, Kucharskiego, który wszystkich zadziwił, stosując w każdym ze swych biegów coraz to inną taktykę, słynnnego specjalistę w oszczepie Lokajskiego, rywala Finnów, który za każdym razem rzucał ponad 60 m.".

„Les Sports", który publikuje obecnie całą serję artykułów o meczu z Polską, ubolewa najwięcej nad porażką Geeraerta na 800 m. Dziennik ten pisze, że Kucharski zamknął poprostu „w pudełko" Geeraerta, tak, że ten przez cały czas biegu nie „wychylił z niego nosa". Porażka ta boli dlatego Belgów najwięcej, iż spodziewali się, że jeśli nawet Geeraert będzie pokonany to przynajmniej pobije on rekord, a Kucharski dla zwycięstwa będzie musiał zrobić czas w granicach 1:53 — 1:54. Tymczasem zaś Polak przebiegłszy 800 m. bez najmniejszego trudu w 1:56,5, zostawił za sobą wtyle tak zmęczonego Geeraerta, iż ten ledwo doszedł do taśmy.

O poszczególnych konkurencjach „Les Sports" pisze następująco:

„Na 100 m. Tęsiorowski przeważał zdecydowanie przez cały czas biegu, prowadząc od początku do końca i nie będąc nawet przez ułamek sekundy zaniepokojony przez jakiegokolwiek zawodnika belgijskiego.

Na 200 m. zarówno Burg, jak i Brouwer wyszli doskonale ze startu. Mistrz Belgji prowadził w ten sposób cały bieg i przypuszczano, że ma zwycięstwo w swych rękach, popełnił on jednak śmiertelny błąd, jaki może się wogóle sprinterowi zdarzyć. Mianowicie obejrzał się do tyłu i w tej samej chwili Biniakowski go doszedł i przeszedł na ostatnich metrach.

Na 400 m. obydwaj Polacy stawili tylko czoła Belgom na pierwzych 300 metrach, później opadli oni zupełnie na siłach.

800 m. zupełnie nas rozczarowało. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż Geeraert nic nie zrobi przeciw Kucharskiemu, który tydzień temu pokonał w Paryżu najlepszych Anglików i Francuzów na tym dystansie. Rozczarował nas jednak sposób, w jaki Geeraert ten bieg przegrał. „Les Sports" tłumaczy porażkę mistrza Belgji przetrenowaniem.

Na 1500 m. Kucharski zastosował inną taktykę. Przedewszystkiem wolnem tempem „uśpił" on Belgów. Polacy, którzy się rezerwowali na 800 m. nie mieli najmniejszych powodów do walczenia i bieg chcieli rozstrzygnąć na finiszu, co im się udało. Na 5000 m. van Rumst nie miał absolutnie żadnej konkurencji."

W skokach zadowolił jedynie Belgów Binet. Jeśli zaś chodzi o miotaczy to prasa belgijska alarmuje tu opinję, wskazując na ich beznadziejną klasę.

T. Garda.



ASY LUBLINA
Na lewo — Blicharz (K. S. Z. S.) najlepszy dystansowiec. Na prawo Lewandowska (Strzelec) przed Januszkiewiczówną (Unja) w biegu 800 mtr.

Rozwiane sny o potędze

Rumunja ostatnia w puharze Bałkanów

Bukareszt, w czerwcu 1935 r.

Zawody o puhar Bałkanów wywołały duże zainteresowanie również poza kołami sportowemi.

Koła piłkarskie Rumunji poczyniły staranne przygotowania, chodziło im bowiem o ostateczne zatwierdzenie hegemonji piłkarskiej Rumunji na Bałkanach. Wyjazd reprezentacji do Sofji nastąpił w entuzjastycznej atmosferze oraz w przekonaniu, iż powróci ona do kraju uwieńczona laurami. Poważnie liczno się tutaj jedynie z Jugosławją, oczekiwano zaciętej z nią walki, której ostateczny wynik nie powinien jednak nasuwać wątpliwości. To też tem większe było rozczarowanie, gdy speaker radjowy doniósł o zwycięstwie Jugosłowian w stosunku 2:0. Zdenerwowanie i rozczarowanie tak wśród społeczeństwa jak i w prasie osiągnęło punkt kulminacyjny, gdy jeszcze i reprezentacja bułgarska pokonała Rumunów bezapelacyjnie w stos. 4:0, a ostatni mecz ze słabą repreezntacją Grecji zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

W rezultacie reprezentacja Rumunji, która wyjeżdżała do Sofji zadufana w swe siły, zajęła ostatnie miejsce!

Końcowa tabela turnieju bałkańskiego ma następujący wygląd:

1) Jugosławja 5 pkt. st. br. 11:4, 2) Bułgarja 5 pkt. st. br. 12:5, 3) Grecja 1 pkt. st. br. 5:13, 4) Rumunja 1 pkt. st. br. 2:8.

Miejsce zajęte przez Rumunję w turnieju bałkańskim nie odzwierciadla obecnej sytuacji piłkarstwa rumuńskiego. Katastrofalne wyniki osiągnięte w Sofji przez reprezentację piłkarską Rumunji należy raczej przypisać błędnemu zestawieniu drużyn na poszczególne mecze. W rzeczywistości jedynym groźnym przeciwnikiem Rumunji na Bałkanach jest nadal tylko Jugosławja.

Inż. Piotr Mizunka.

DRUGA RUNDA MITROPACUP

W sobotę i w niedzielę odbędą się pierwsze spotkania w drugiej rundzie Mitropacup.

Zatarg o termin pomiędzy Slavią a Austrią rozstrzygnął prezes Komitetu — Coppola, nakazując przeprowadzenie spotkania w sobotę względnie w niedzielę w Pradze. Ostatecznie zgodzono się na sobotę.

Mecz Hungaria — Juventus rozegrany zostanie ostatecznie w Budapeszcie. Tak więc rozgrywki odbędą się ściśle wedle ustalonego uprzednio planu. Prowadzić je będą następujący sędziowie:

Slavia — Austrja w Pradze: Barlosina, w Wiedniu: Herczka; Zidenice — FTC w Brnie: Scorzoni, w Budapeszcie: Miesz; Hungaria—Juventus w Budapeszcie: Beranek, w Turynie: Bizik; Sparta — Florentina w Pradze: Ivancic, we Florencji: Frankenstein.

MITROPACUP W NOWEM WYDANIU

Starania czynione ze strony niektórych państw, by drużyny ich uczestniczyć mogły w turnieju o puhar środkowej Europy zostaną, zdaje się, uwieńczone pomyślnym skutkiem.

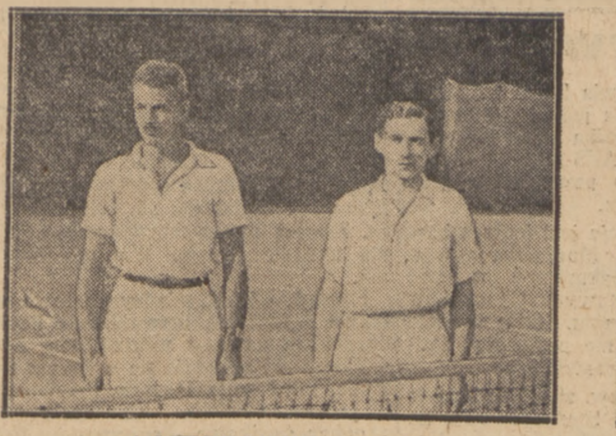
Włoski Zw. Piłki Nożnej uchwalił przedłożyć Komitetowi turniejowemu projekt, by w przyszłym roku podwyższyć liczbę uczestniczących drużyn z 16-stu na 20-stu, z tem, żeby Szwajcarja delegowała 2 zespoły, a poza tem brały udział w zawodach mistrz Rumunji i mistrz Jugosławji. Tak więc w konkurencji tej byłoby reprezentowane 7 państw!



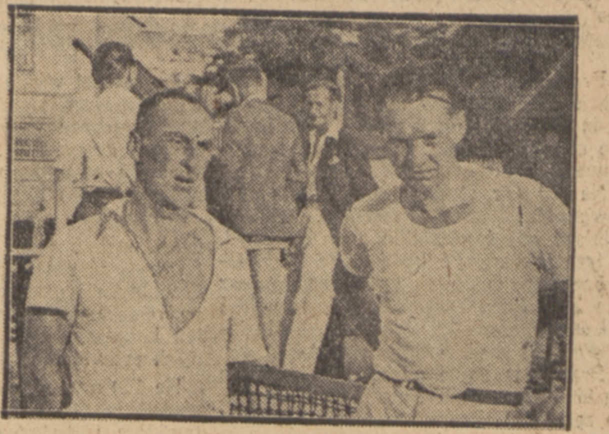
Z MECZU RUCH — LEGJA 1:0.
Jesionka główkuje, z tyłu Szczotkowski, na lewo Kubera.



CZARNI, LIDER LWOWA
wracają do dawnej świetności.



MISTRZOWIE O. K. VII
w dublu mjr. Frizer i por. Kaczorowski (lewy), który wygrał i singla



FINAŁ W WILNIE
rozegrali Grabowiecki (lewy) i Zbyszewski. Wynik 9:7, 6:4, 6:1 dla pierwszego



PETKIEWICZ W GRONIE BIEGACZY LESZNA
Od lewj: Pujanek, Petkiewicz, Zawieja II, Maik Antoni.



DERBY KRAKOWA
Garbarnia — Cracovia zakończyły się wynikiem remisowym. Na zdjęciu moment zdobycia bramki dla Cracovii przez Korbasa



CUDOWNE OCALENIE!
Rebmann, obrońca Stuttgartu, wybija piłkę, która ma już znaleźć się w bramce na meczu z Schalke.

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

Zestawił Wojciech Trojanowski, Warszawa, 27.VI.

	100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.	5000 mt.	10000 mt.	110 pł.	400 pł.	4x100 mt.
1	Fischer 10,8 Dror—Lwów	Biniakowski 22,4 Warta—Poz.	Kucharski 49,8 Jagiel.—Biał.	Kucharski 1:54,2 Jagiel.—Biał.	Kucharski 4:08,6 Jagiel.—Biał.	Noji 15:25,4 Legja—W-wa	Janicki 34:16,9 KSM—Poz.	Haspel 15,2 AZS—Lwów	Maszewski 56,2 Legja—W-wa	Legja-W-wa 44,1
2	Koźlicki 10,9 AZS—W-wa	Czyż 22,9 Stadjon—Chorz.	Koźlicki 51 AZS—W-wa	Kuźmicki 2:00,2 Warszawianka	Rakoczy 4:08,8 Pogoń—Kat.	Duplicki 15:48,6 AZS—W-wa	Romanowski 34:33,4 Warszawianka	Twardowski 15,6 AZS—W-wa	Hanke 59 PKS—W-wa	AZS-W-wa 44,3
3	Tęsiorowski 10,9 AZS—Poz.	Hajduk 23 Sokół—Chorz.	Biniakowski 51,5 Warta—Poz.	Rakoczy 2:00,3 Pogoń—Kat.	Duplicki 4:10,5 AZS—W-wa	Fiałka 15:49,6 Cracovia	Przybyłko 34:45 Skra—W-wa	Niemiec 15,6 Pol.—Przem.	Oszast 59,2 Cracovia	Warszawianka 44,7
4	Szymański 10,9 Sokół—Lesz.	Kucharski 23,2 Jagiel.—Biał.	Brachocki 51,6 Warszawianka	Lesicki 2:01 Warta—Poz.	Mulak 4:10,7 Skra—W-wa	Wiśniewski 15:52,6 Warszawianka	Gancarz 35:01 Pogoń—Lwów	Nowosielski 15,7 Pogoń—Kat.	Szujski 60,2 Warta—Poz.	AZS-Pozn. 45
5	„Mar" 11 Z. S.—Tczew	Tęsiorowski 23,2 AZS—Poz.	Śliwak 51,7 Sokół—Lwów	Żylewicz 2:02,5 Wilno	Żylewicz 4:11,6 Wilno	Kurpessa 15:56,8 IKP—Łódź	Karczewski 35:13,8 Warszawianka	Pławczyk 15,9 AZS—W-wa	Niemiec 60,8 Pol.-Przem.	CIWF-W-wa 45,1
6	Zasłona 11 Jagiel.—Biał.	Śliwak 23,2 Sokół—Lwów	Miller 52,2 AZS—W-wa	Orłowski 2:03 W.K.P.—Kat.	Janowski 4:12 Warta—Poz.	Zagórski 16:08,8 AKSZS—W-wa	Kegel 35:52 KSM—Poz.	Wieczorek 16,0 śmigły—Wil.	Maik 61,4 Sokół—Leszno	Warta-Pozn. 45,5
7	Radwański 11 AZS—Poz.	Kocoń 23,2 Sokół—Byd.	Kocoń 52,4 Sokół—Byd.	Jurczyk 2:03,2 Cracovia	Fiałka 4:12,6 Cracovia	Bujak 16:10,6 AKSZS—W-wa	Maliszewski 36:04,2 AKSZS—Wwa	Palsker 16,3 Legja—Wwa	Pruszkowski 61,8 Legja—Wwa	Jagiel.-Biał. 45,6
8	Czyż 11 Stadjon—Chorz.	Downarowicz 23,3 Legja—Wwa	Kuźmicki 53,2 Warszawianka	Kepiński 2:03,6 Jagiel.—Biał.	Noji 4:13 Legja—Wwa	Janicki 16:12,2 KSM—Poz.	Kmera 36:25 AKSZS—Wwa	Sznaider 16,3 Pogoń—Kat.	Haspel 62,4 AZS—Lwów	Sokół-Leszno 45,7
9	Drużbiak 11,1 Pogoń—Lwów	Zasłona 23,4 Jagiel.—Biał.	Kepiński 53,5 Jagiel.—Biał.	Mittelstaedt 2:03,7 KSZO—Ost.	Orłowski 4:13 WKP—Kat.	Półtorak 16:14 Jagiel.—Biał.	Dabrowski 37:43,8 Pogoń—Lwów	Oszast 16,4 Cracovia	Marciniec 62,5 Warszawianka	Cracovia 45,8
10	Kocoń[1]) 11,1 Sokół—Byd.	„Mar"[2]) 23,5 ZS—Tczew	Wróblewski 53,5 Łódzki K. S.	Chatisow 2:04,2 Warszawianka	Pruszkowski 4:13 PKS—Wwa	Żak 16:14,4 AZS—Wwa	Deriatka 37:52	Lokajski 16,5 Warszawianka	Gąsiarowski 63,4 Legja—Wwa	Sok.-Leszno[3]) 45,8

	wwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula	dysk	oszczep	młot	10 ciobój	4x400
1	Pławczyk 185 AZS—W-wa	Pławczyk 7,10 AZS—W-wa	Morończyk 3,75 Sokół—Lwów	Luckhaus 14,33 Jagiel.—Biał.	Heljasz 15,27 Warta—Poz.	Siedlecki 44,92 Legja—W-wa	Lokajski 68,92 Warszawianka	Więckowski 40,55 Sokół—Byd.	———	Warszaw. 3:30,2
2	Chmiel 185 Pogoń—Kat.	Hoffman I 7,085 Warta—Poz.	Pławczyk 3,65 AZS—W-wa	Śliwak 13,64 Sokół—Lwów	Tilgner 15,04 Sokół—Poz.	Heljasz 44,50 Warta—Poz.	Turczyk 65,73 Warta Poz.	Leśkiewicz 39,85 K.S.Z.O.—Ost.	———	AZS-W-wa 3,31,5
3	Kalinowski 180 WKS—Grudz.	Sikorski 7,08 PKS—W-wa	Kluk 3,60 Legja—W-wa	Hoffman II 13,15 Warta—Poz.	Siedlecki 14,26 Legja—W-wa	Neuendorf 43,565 S. C. G.—Grudz.	Kądzielawa 58,86 Pogoń—Kat.	Kiełpikowski 37,87 Sokół—Byd.	———	Legja-Wwa 3:32,4
4	Szmidt 180 Warta—Poz.	Szczerbicki 7,04 Legja—W-wa	Zakrzewski 3,60 Pol.—Byd.	Zieliński 13,04 Z.S.—Sosnowiec	Hoffman I 14,10 Warta—Poz.	Fiedoruk 43,32 Pocz. P. W.—Wilno	Bobiński 56,25 Łódzki K. S.	Węglarczyk 36,69 Sokół—Chorzów	———	PKS-W-wa 3:40,4
5	Sierpiński 179 Sokół—Lwów	Twardowski 7,02 AZS—W-wa	Lichtblau 3,58 Pogoń—Lwów	Waryszewski 12,93 Skra—W-wa	Fiedoruk 13,65 Pocz. P. W. Wilno	Kozłowski 42,91 śmigły—Wilno	Luckhaus 56,02 Jagiel.—Biał.	Fischer 35,67 Łódź	———	Warta-Poz. 3:41,5
6	Iwanowski 178 AZS—W-wa	Haspel 6,87 AZS—Lwów	Majtkowski 3,50 Sokół—Byd.	Kosz 12,91 Stadjon—Chorz.	Farny 13,52 AZS—Ciesz.	Zienlewicz 41,20 Pocz. P. W.—Wilno	Mikrut Wł. 55,25 Sokół—Byd.	Bauman 34,60 Sokół—Grudz.	———	IKP-Łódź 3:42,5
7	Kremecke 177 Stadjon—Chorz.	Morończyk 6,87 Sokół—Lwów	Klemczak 3,50 AZS—Pozn.	Pławczyk 12,84 AZS—Wwa	Kotowicz 13,51 AZS—Pozn.	Pławczyk 40,80 AZS—Wwa	Hacke 55,14 Jagiel.—Biał.	Neuendorf 34,35 S. C. G.—Grudz.	———	Sokół-Lw. 3:43,3
8	Lokajski 176 Warszawianka	Wieczorek 6,83 śmigły—Wil.	Bańkowiak 3,50 Sokół—Lesz.	Palsker 12,83 Legja—Wwa	Pabiś 13,44 AZS—Wwa	Mańk 40,58 Warszawianka	Nieszyn 54,80 Stadjon—Chorz.	Zieliński 34,17 Sok.—Grudz.	———	AZS-Pozn. 3:46,2
9	Gierutto 176 Wilno	Lokajski 6,81 Warszawianka	Frost 3,45 Sokół—Byd.	Szmidt 12,73 Warta—Poz.	Zalusz 13,39 Stadjon—Chorz.	Imiela 40,19 KSZO—Ost.	Leśkiewicz 54,73 KSZO—Ost.	Sumiński 33,62	———	Cracovia 3:48,2
10	Jasiewicz[4]) 175 Warta—Poz.	Hanke 6,80 PKS—Wwa	Sikora[5]) 3,40 AZS—Pozn.	Gniot 12,51 AZS—Pozn.	Wojtkiewicz[6]) 13,3413,34 Wilno	Kotowicz 40,11 AZS—Poz.	Mikrut Alb. 53,90 Sokół—Byd.	Kartasiński 31,05 PKS—Wwa	———	Sok.-Grudz. 3:49

[1]) również Twardowski; [2]) również Fischer; [3]) również Stadjon; [4]) 175 — cały szereg skoczków; [5]) również Paljon; [6]) jeszcze 5-ciu miotaczy ponad 13 mtr.

Czyniąc zadość licznym żądaniom czytelników, od dzisiaj podajemy tabelę powiększoną do 10-ciu miejsc. Pierwsza szóstka „usztywniła się" już dosyć silnie i walka o zdobycie „płatnego" miejsca, przedstawiła się nawet dla zupełnie dobrych zawodników prawie że beznadziejnie. Powiększenie tabeli otwiera zatem dla ambicji sportowców nowe możliwości, wciągając w orbitę „challenge'u" cały szereg nowych nazwisk.

Nasze poprzednie oczekiwania nie sprawdziły się. W tabeli sześciu zaszły zmiany minimalne, co w pierwszej mierze przypisać należy bladym wynikom, osiągniętym w Brukseli przez naszą elitę. Jedyna zmiana prawdziwie radosna, to wynik Tilgnera w kuli. Bez konkurencyjny dotychczas Heljasz ma nareszcie konkurenta, który może go zmusić do dźwignięcia się na bardziej wybitny poziom. Piękny wynik osiągnął również Maszewski, Szymański i Biniakowski, ale na pozycjach liderów nie doczekaliśmy się ani jednej zmiany.

Nasza tabela daje już dzisiaj zupełnie wyraźny obraz obecnego poziomu naszej lekkiej atletyki. Sytuacja w skokach (zwłaszcza wdal) i rzutach jest bardzo pomyślna. Rezerwy są liczne, wyrównane i stoją na zupełnie przyzwoitym poziomie. 15-stu ludzi, przekraczających 13 mtr. w kuli, pozwala mieć nadzieję, że nie zabraknie nam tutaj dobrych specjalistów, podobnie, jest w oszczepie, czy w skoku wwyż. Najgorzej stosunkowo jest z dyskiem. Dotąd nie potrafiliśmy wpoić sobie stylu, któryby pozwolił wyjść poza europejską granicę 46-ciu metrów.

Z biegami jest znacznie gorzej. Dobry jest tylko poziom 110 pł. no i w porównaniu do lat ubiegłych — 400 mtr. Szprinty są słabe, a na średnich i dłuższych dystansach mamy, na dobrą sprawę, dwa tylko nazwiska — Kusociński i Noji. I tu jednak zaszły zmiany na lepsze. Dość powiedzieć, że dawny lider 800 mtr. spadł dzisiaj aż na 10-te miejsce, a Strzałkowski, który otwierał kiedyś listę na 1500 mtr. — wogóle z tabeli już zniknął. Sprawę poziomu sztafet pomijamy milczeniem. To jest ciągle kompromitująca karta naszej lekkiej atletyki.

W następną sobotę dajemy ostatnią tabelę przed mistrzostwami Polski. Dwudniowe boje w Białymstoku powinny tu dokonać zmian rewolucyjnych i wysunąć nazwiska zawodników, którzy dotychczas pracują w cichości, szykując się do generalnego ataku na mistrzostkie tytuły. Mamy zatem nadzieję, że będzie to również i atak na naszą tabelę.

Najbliższa niedziela jest zatem ostatnią okazją dla tych, których pozycja w tabeli jest chwiejna, bo nieusprawiedliwiona dobrym wynikiem. Jeśli się nie poprawią — znikną z powierzchni. Wkraczamy w okres ostatniego tygodnia „ciszy przed burzą".

Boks

Program pracy trenera Smitha ulegnie zmianie. Obecnie przebywa on na urlopie i pracę wznawia dopiero 15-go lipca. W tym czasie Wydział Sportowy PZB ułoży dokładny plan jego pracy, biorąc pod uwagę nie miesięczny, lecz dwumiesięczny pobyt jego w czołowych okręgach. Przypuszczalnie, od 15 lipca do 15-go września Shith pracować będzie w Poznaniu.

„Odstanie" walkoweru w ringu zostało skasowane. Obecnie zawodnik winien się tylko pokazać w ringu zupełnie gotowy do walki, i po uderzeniu gongu formalności stanie się zadość.

Warta ma pretensje o 50 proc. dochodu z meczu IKP — Warta w Łodzi, gdyż jak wiadomo do rewanżowego meczu mistrzowskiego łodzianie się nie stawili. Obecnie, w myśl nowego regulaminu, wycofanie się z mistrzostw pociąga za sobą następujące konsekwencje: 100 zł. grzywny na rzecz PZB, gospodarzowi spotkania w rozgrywkach grupowych 200 zł. tytułem odszkodowania za stratę zysku, a w spotkaniach międzygrupowych 1000 zł. za niestawienie się do spotkania rewanżowego.

Drużynowe mistrzostwa okręgowe muszą być ukończone do 15 listopada, a mistrzostwa Polski do 1 kwietnia.

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Śląska, punktacja o puhar wicewojewody d-ra Saloniego przedstawia się następująco: Stadjon Chorzów 251 punktów, Pogoń Katowice 181 pkt., Sokół Chorzów I 50 p., Rozdzień Szopienice 35 p., Sokół Krywałd 33 i t. d. To byłaby punktacja tegoroczna. W ogólnej prowadzi Stadjon 460 punktami, przed Pogonią 367 i Sokołem Krywałd 275. (hr).

Ciechocinek obozem pływaków

Prawie wszystkie konkurencje pływackich mistrzostw stolicy, które odbędą się dziś i jutro na pięknym basenie ciechocińskim, mają swoich zdecydowanych faworytów.

Na 100 mtr. st. dow. stuprocentowym faworytem jest Bocheński. Drugie miejsce zająć powinien Szrajbmann I, o trzecie walczyć będą AZS-iacy. Oprócz wymienionych dwu startują jeszcze Zubowicz, Trzebinia i Kossowski I z Legji, Makowski, Gumkowski, Musiatowicz, Thiem i Bródnicki z AZS.

Prawie ta sama obsada znajduje się na 200 mtr. st. dow. z tą tylko różnicą, że zamiast Kossowskiego startuje Goldfein z Delfina. Tu faworytem jest również Bocheński, który może napotkać na silny opór ze strony Szrajbmanna, znajdującego się w bardzo dobrej formie, a w ub. roku miał przecież najlepszy czas z wszystkich warszawiaków na tym dystansie.

W stylu klasycznym faworytem jest w obu konkurencjach Szrajbmann II, któremu na pięty następuje Choina również z Legji. W obu konkurencjach startuje tych samych siedmiu zawodników: Jurkowski (Delfin), Boguth i Maszner (AZS) Merzycki (ZASS) i Szrajbman II, Kosowski II i Choina z Legji.

Choina jest faworytem w 100 mtr. st. grzbietowym. Nie bez szans jest Jastrzębski z AZS. Reszta startujących to Maszner (AZS). Zubowicz i Kosowski II (Legja) oraz Dobrzański (Delfin).

Do sztafet wystawia Legja i AZS po trzy drużyny, Delfin jedną. W biegu 4x200 rozgorzeje walka pomiędzy pierwszemi zespołami AZS i Legji. 3x100 w stylu zmiennym powinna wygrać zdecydowanie Legja.

Wśród pań sytuacja jest jeszcze bardziej uproszczona. Morawska powinna wygrać obie konkurencje w stylu dowolnym i grzbietowym, Chomiakówna w stylu klasycznym. Obie w swoich konkurencjach nie posiadają żadnych prawie konkurentek.

Na 100 mtr. st. dow. startują: Zaubermannówna (ZASS), Stańczykówna, Zatonówna i Matecka (Legja) oraz Morawska (Delfin).

100 mtr. st. klas.: Chomiakówna, Dąbrowska, Zatonówna i Goworkówna (Legja) Hoffmannówna i Seligerówna (ZASS).

200 mtr. st. klas.: Chomiakówna, Dąbrowska i Goworkówna (Legja), Hoffmannówna (ZASS).

100 mtr. st. grzbietowym: Morawska (Delfin), Matecka, Stańczykówna, Zatonówna (Legja) oraz Seligerówna (ZASS).

W sztafecie 3x100 Legja wystąpi z trzema zespołami, AZS z dwoma, a ZASS z jednym.

4x100. Trzy Legje i jeden AZS.

Sztafety powinny również zakończyć się zwycięstwami zawodniczek Legji.

Nasz notatnik

Szermiercze mistrzostwa Polski zredukowano ostatecznie do jednej broni. Wyznaczone początkowo na 28 b. m. mistrzostwa we florecie zostały z miejsca odwołane, mała ilość zgłoszeń do szpady zmusiła organizatorów do odwołania tej konkurencji mistrzowskiej w tej broni, 29 b. m. odbędzie się natomiast wolny turniej w szpadzie.

W rezultacie więc mistrzostwa rozegrane zostaną jedynie w szabli 30 b. m. Do walki stają kpt. Szempliński, kpt. Segda, kpt. Dobrowolski, kpt. Suski, por. Cichy, por. Zapaśnik, pp. Zachocki i Mirowski.

Udział zawodników śląskich i lwowskich jest wątpliwy.

W zawodach szpadowych startować będą kpt. Segda, kpt. Szempliński, Mirowski i ewent. Frydrych lub Głowiczower.

*

Do regat wioślarskich w Warszawie w dn. 29 i 30 b. m. zgłosiły się na st. kluby stołeczne:

WTW, AZS, Wisła, Syrena, Prąd, Tramwajarz, W. K. Wioślarek. Z prowincji startować mają osady KW 04 Poznań, WKS Poznań oraz Płockiego Tow. Wioślarskiego.

Początek zawodów w sobotę o godz. 15-ej, w niedzielę — o godz. 14.45. Meta przy przystani WTW.

Program mistrzostw przewiduje 22 biegi w następujących konkurencjach: bieg główny ósemek, czwórek, jedynek, ósemek nowicjuszy, czwórek lekkich, czwórek nowicjuszy, czwórek półwyścigowych.

W Warszawskiem Towarzystwie Cyklistów powstało małe przesilenie. Na wtorkowem posiedzeniu złożył, swój mandat wiceprezesa sportowego p. Gołębiowski, tłomacząc się brakiem czasu. Zmusza to towarzystwo do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zebrania.

Poznań — Łódź, międzymiastowe spotkanie bokserskie, przewidziane kalendarzykiem na 6-go października r. b. w Poznaniu, odbędzie się w innym terminie, gdyż w tym czasie przewidziany jest mecz Polska — Czechosłowacja o puhar środkowo - europejski. Poznań zaproponował Łodzi termin 8 września r. b.

BOHATERSKA OBRONA WALIZEK P. Z. L. A.

Zaginięcie Duplickiego w Kolonji, podczas powrotu lekkoatletów z Brukseli, przedstawia się w zupełnie innem świetle, niż to pierwotnie przedstawiono, narzekając na niesubordynację i nieostrożność tego zawodnika. Duplicki zjawił się na dworcu w Warszawie we środę, obarczony... czterema „reprezentacyjnemi" walizami kierownictwa! Okazuje się, że podczas przesiadania nikt się tym bagażem nie zainteresował, a Duplicki sam nie mógł dać sobie rady z pakunkami i został na dworcu.

Braku Duplickiego i walizek nikt nie zauważył (!). Dopiero w Berlinie kierownicy otrzymali wiadomość telefoniczną, którą zaginiony biegacz nadał dzięki uprzejmości jakiegoś przypadkowo spotkanego Polaka. Duplicki dotarł do Warszawy jedynie dzięki daleko posuniętej grzeczności władz niemieckich, które odtransportowały go do granicy bez paszportu i bez biletu. Na dworcu w Warszawie zafantowano Duplickiemu walizki, które PZLA otrzymał dopiero po uiszczeniu zapłaty za drogę.

Taka jest druga wersja tej kompromitującej przygody, zgoła do pierwszej niepodobna.

ADMIRA GRA WE LWOWIE

Wiedeńska Admira szybciej wyleciała z turnieju puharowego, niż oczekiwano. Miało to tę dobrą stronę że umożliwiło to klubom zagranicznym pozyskanie wicemistrza Austrji na gościnne występy. Skorzystała z tego przedewszystkiem lwowska Pogoń, która zakontraktowała Admirę na 13 i 14 lipca, pozatem Pogoń ma załatwić wiedeńczykom jeszcze dwa dalsze występy w Polsce.

Pozwolimy sobie przy tej sposobności zapytać PZPN czy nie uważałby za wskazane zakontraktować Admirę, jako sparring partnera dla naszej reprezentacji piłkarskiej. Mecz mógłby się odbyć nawet w dzień powszedni, finansowo zapewnoby się opłacił, a kierownictwu obozu dałoby możność wypróbowania różnych kombinacyj, bez jakiegokolwiek ryzyka.

CIECHOCINEK — ZOPPOTY mecz tenisowy projektowała Komisja Zdrojowa w Ciechocinku. Spotkanie to jednak w ostatniej chwili odwołała, mimo zgody Zoppot, z prośbą o przełożenie terminu na dzień 7 lipca.

W samotnej drodze do Polski spotkała Duplickiego niemiła przygoda. Na granicy polskiej odebrano mu damską parasolkę, zakupioną w Brukseli. Duplicki ma podobno zamiar prosić o zwrot parasolki. Swoją prośbę zamierza umotywować tem, że jego specjalność długodystansowca wymaga nieraz treningu w skwarne południe, a wtedy parasolka jest dla niego niezbędnem akcesorjum.

Kajaki

Kajakowe mistrzostwa Polski odbędą się 15 lipca na jeziorze w Kiekszu pod Poznaniem. Wyniki osiągnięte na tych zawodach zadecydują o ewentualnym starcie Polaków na Olimpjadzie.

Spływ kajakowy na Olimpjadę przewiduje P.Z.ZK. dla około 1000 kajakowców. Odrą do Berlina.

Prawie wszyskie polskie kluby kajakowe mają już instruktorów lub przodowników, którzy przeszli przeszkolenie pod kier. trenera austrjackiego Raabego. Najgorzej przedstawia się sprawa instruktorów w... Warszawie, bowiem kluby stołeczne nie delegowały na przeszkolenie ani jednego przedstawiciela.

Wysłanie polskich kajakowców na przeszkolenie przewiduje P.Z.K. w razie, gdyby zawodnicy nasi na zbliżających się zawodach w Sopotach wykazali się dobremi wynikami. Wyjechałaby grupa reprezentacyjna na jeden z obozów do Niemiec.

Sprzęt sportowy jest największą troską P.Z.K., bowiem w kraju zaledwie jedna firma produkuje kajaki wyścigowe i nie tak dobrego gatunku jak zagraniczne.

Odznakę kajakową wprowadził Polski Związek Kajakowy dla turystów: złotą, srebrną i bronzową, w zależności od przejechanego szlaku turystycznego.

Nowe wydawnictwa sportowe

M. PODHORSKA - OPf:,yupkPSHRDLWB

M. Podhorska - Okołów. KAJAKIEM Z WARSZAWY — wycieczki 1, 2, 3 i 4 dniowe. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa. Cena wraz z mapą i rozkładem jazdy kolei, autobusów i statków 5.50 zł.

Książka p. Podhorskiej - Okołów — przeznaczona jest dla tych, którzy związani z Warszawą, na krótkie tylko dni świąteczne mogą oderwać się od niej. Lecz ponieważ zasięg tej książki obejmuje krąg 200 km. wokół Warszawy, przeto tyczy się ta książka każdego turysty wodnego zamieszkałego w tem kole.

Całość obejmuje 60 wycieczek jedno, dwu, trzy i czterodniowych, licząc z ewt. dojazdem na miejsce opuszczenia kajaka na wodę i z drogą powrotną. Wszędzie podany jest dokładny opis trasy, z jej przeszkodami i udogodnieniami, punkty noclegowe, dalej ceny łącznie z koleją, autobusem czy statkiem, a nawet furmanki.

Do książki dołączona jest mapa całego terenu w skali 1:600.000 oraz rozkład jazdy kolei, autobusów i statków na sezon letni 1935 r.

Włodzimierz Dłuszewski WIOŚLARSTWO — Warszawa 1935 r. Główna Księgarnia Wojskowa. — Cena zł. 6.80.

Autor zebrał w tem dziele compendium wszelkich wiadomości, tyczących się wioślarstwa, a zatem: o sprzęcie wioślarskim, o nauce wioślarstwa, o ruchu na drogach wodnych i przepisach porządkowych, o zachowaniu się w niebezpiecznych wypadkach, o treningu, o regatach, o turystyce wioślarskiej, wreszcie o historji wioślarstwa.

Najobszerniejsze rozdziały (po przeszło 100 stron liczące) poświęcone są nauce wiosłowania oraz treningowi. Dzięki osobistemu doświadczeniu, dzięki współpracy z trenerami i zagranicznej literaturze fachowej udało się autorowi stworzyć bogate i głębokie źródło wszelkich wiadomości o wioślarstwie, czem znakomicie się przysłużył naszej literaturze sportowej. Książka powinna się znaleźć w rękach każdego wodniaka i w każdej bibljotece klubowej.

St. Szymborski: WISŁA. Przedwodnik dla turystów wodnych. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 20 i 43 mapki. Cena zł. 6.

Wydawnictwo to pojęte jako przewodnik dla turystów wodnych i żeglugi, zawiera 43 mapki poszczególnych odcinków Wisły od Oświęcimia po Gdańsk, oraz planik portu gdyńskiego. Mapki te są wykonane w podziałce 1:80.000 w trzech barwach: czarnej dla sytuacji, czerwonej dla szczegółów żeglarskich i turystycznych, oraz błękitnej dla wody.

Uzpełnia je mapa przeglądowa w podz. 1:2.500.000, wstęp, mała rozprawka o Wiśle pod względem krajobrazowym, biologicznym, fizjologicznym i folklorystycznym, oraz uwagi dla turystów wodnych. Same mapki zaopatrzone są w opis najbliższej okolicy danego odcinka Wisły, co ułatwia turystom orjentację wśród najciekawszych zabytków i rzeczy godnych widzenia.

Wykonanie wszystkich mapek bardzo staranne, opracowanie pod względem rzeczowym aktualne, to też Przewodnik ten oddać może nieocenione usługi naszemu sportowi wodnemu, a tem samem przyczynić się do realizacji wielkiej idei propagandy Morza polskiego, ku któremu prowadzi Wisła, ta największa arterja naszego żeglarstwa i sportu wodnego.

PP. Członkom Zwierzynieckiego K. S. w Krakowie dziękujemy za miły dowód pamięci w postaci pocztówki z Sowińca

Odpowiedzi Redakcji

P. A. J. Lande, Tarnopol. Ostatnie sprawozdanie nieczytelne. Trzeba pisać większemi literami, a nazwisko wyraźnie. Zbyt wiele szczegółów.

P. Licht, Katowice. Sprawę załatwimy. Prosimy o selekcjonowanie materjału. Otrzymujemy zbyt dużo.

P. M. Wilcz, Brześć. Hakoah sprowadza podobno Pogoń lwowską (ul. Chorążczyzny) i do niej trzeba się zwrócić. Co do korespondencyj — w zakresie większym uwzględnić ich nie możemy.

P. A. Tel. Bydgoszcz. Chodziło o reprezentację piłkarską, która grała ze Sportklubem. Żadnego sprostowania nie otrzymaliśmy.

P. St. Alb. Starachowice. Zdjęcie nie nadaje się do reprodukcji. Osoby zbyt małe.

P. I. A. — Warszawa. Klubów pływackich jest w stolicy około 20. Najpoważniejsze: AZS (Akademicka 5), Delfin (Rakowiecka 57) i Legja (Pl. Piłsudskiego 4). Jest też w Warszawie jeden klub kobiecy „Era" (Al. Jerozolimskie 75).

Ehrlich gra w Warszawie

Pokazówki znakomitego pingpongisty

Znakomity ping-pongista polski — Ehrlich — przyjeżdża do Warszawy i wystąpi w turnieju pokazowym w sobotę i niedzielę 29 i 30.VI o godz. 20-ej w sali ŻAKS, przy ul. Leszno 21. Gry odbywać się będą przy reflektorach, z udziałem najlepszych ping-pongistów stolicy.

*

Kraków, 25 czerwca

CRACOVIA — KRAK. KLUB TENISOWY 13:1

Niezbyt ciekawy mecz rozegrali biało-czerwoni z K.K.T. uzyskując druzgocące zwycięstwo. Nieobecność dr. Lieblinga (Cr.) i Edera (K.K.T.) spowodowała ogólne obniżenie się poziomu walk, ale zmiana wyniku i takby nie nastąpiła wobec dobrej formy Herbsta, który pobił Feldmanna 6:3, 6:1. Z innych ciekawszych wyników notujemy ponowne zwycięstwo Blanksteinowej nad Parafińską (6:2, 6:1), w skutek czego zajmuje ona obecnie I miejsce w Krakowie. Był to zarazem honorowy punkt dla K.K.T. Lechner pobił Moora, Ogrodziński — Hauda 5:7, 6:2, 6:2, a w doublu Herbst — Lechner nie oddali gema Moorowi i Feldmannowi. Również i w pozostałych grach podwójnych i mieszanych Cracovia przeważała zdecydowanie.

Spotkanie drużyn rezerwowych nie zostało ukończone przy stanie 7:6 dla Cracovii, która ma zapewnione conajmniej remis o ile by nawet przegrała doubla pań KKT II — który w ubiegłym roku miał I miejsce w Krakowie w grach rezerw, lecz obecnie jest znacznie słabszy.

Żadnego poważniejszego talentu nie zaobserwowaliśmy, a o paniach nawet pisać szkoda... Publiczności niewiele.

*

W sobotę i niedzielę zostanie rozegrany jedyny mecz przedrundy mistrzostw Polski w okręgu krakowsko - śląskim pomiędzy AZS — KKT. Równocześnie odbędzie się również spotkanie tych klubów o puhar okręgowy tak że publiczność będzie miała sposobność zobaczyć bardzo dużo interesujących spotkań. Gry odbędą się na kortach KKT.

*

Zarząd Krakowskiego Okr. Związku Tenisowego został wybrany na ostatnio odbytem walnem zgromadzeniu. Skład: prezes — rtm. Grudniewicz, v.-prezes — dyr. Bortnik, kier. sportowy — dr. Rychlik, sekretarz — Babirecka, skarbnik — Kohn. Mamy nadzieję iż w b. sezonie wykaże PZT żywszą działalność niż dotąd bywało.

*

RAKIETY W. L. T. K. W PIONKACH

W dniu 23 b. m. odbyły się zawody tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Warszawskim L. T. K. a miejscowym „Prochem". Warszawianie w składzie: pp.: Lilpopówna, Spychała, Woyciechowski i Matcurzyński wygrali wszystkie gry, nie oddając seta.

Mecz piłkarski z cyklu zawodów o puhar Klubów Fabrycznych KS Broń — KS Proch. Wynik 2:1 dla Prochu krzywdzi drużynę Broni, w której grało 4 ślązaków. Obydwie bramki dla miejscowych zdobył Malik. Sędziował wzorowo p. Bukowski.

*

JERZY STOLAROW przypuszczalnie w lipcu zostanie delegowany do Równego. Będzie to pierwszy obóz treningowy na Kresach.

AZS — WARSZAWA wygrał walkowerem z „Cresovią" — Grodno w międzyklubowych mistrzostwach Polski. Cresovia skreczowała.

WKS 1922 w składzie: Goldstein. Karafioł i Asz rozegra w sobotę i niedzielę mecze towarzyskie w Białymstoku z Makabi i Cresovią.

KSAWERY TŁOCZYŃSKI uległ we czwartek wypadkowi podczas treningu; upadł i rozbił sobie rękę. Zachodzi obawa pęknięcia kości. W tych warunkach start jego w „Pierwszym kroku" w Łodzi stoi pod znakiem zapytania.

W sztabie boksu niemieckiego

Prezes Rüdiger o spotkaniu wrześniowem w Warszawie

Dwa tylko miesiące dzielą nas od wydarzenia, które od lat jest największym ewenementem sezonu pięściarskiego — od spotkania międzynarodowego Polska — Niemcy. Oto dowiadujemy się o przygotowaniach przeciwników od nieograniczonego władcy niemieckiego pięściarstwa, zarówno zawodowego, jak i amatorskiego, p. Rüdigera.

*

— Projekt Polskiego Związku Bokserskiego przeprowadzenia najbliższego skolei meczu Polska — Niemcy — zwierza się p. Rüdiger — już i września i to na wolnem powietrzu w Warszawie, przypadł nam bardzo do smaku. W ten sposób zbliżymy się do warunków atmosferycznych igrzysk olimpijskich, które odbędą się w połowie sierpnia. Dotychczas zawodnicy przyzwyczajeni są do osiągania najwyższej formy i toczenia najważniejszych batalij w sezonie zimowym. Ponieważ igrzyska olimpijskie wymagają jednak innego zupełnie nastawienia, postanowiłem już w sezonie 1935 roku dla warunków tych przystosować i dlatego rozgrywamy wszystkie spotkania w czasie najskwarniejszego lata.

— Konkurencje olimpijskie odbędą się coprawda w zamkniętej hali (w budowanej obecnie „Deutschlandhalle", która pomieści 50.000 widzów), ale temperatura, jaka panować będzie na meczu w Warszawie, nie będzie zapewne bardziej odmienna.

— Znakomitem przygotowaniem będzie dla nas obecny długotrwały okres mistrzowski. Jak panu wiadomo, rozpoczęły się obecnie mistrzostwa okręgowe, które potrwają do połowy lipca. W pierwszych dniach sierpnia rozgrywamy w berlińskim Sportpalaście mistrzostwa Rzeszy. Pozostanie nam więc do meczu 3 tygodnie. Polecę zawodnikom na ten okres lekki trening kondycyjny, który nosić będzie raczej charakter wypoczynku po trudach mistrzostw. Na kierowników związków okręgowych nałożę obowiązek kontrolowania wagi wyznaczonych reprezentantów. Trudności na tem polu nie mogą się już nam więcej zdarzyć. Ze względu na wielką odległość do Warszawy, skomunikuję zawodników już na kilka dni przed meczem w Berlinie.

— Czy reprezentacyjna ósemka odpowiadać będzie wynikom walk o tytuły?

— Niekoniecznie! Zbyt często dostaje się tytuł dzięki przypadkowi, w ręce zawodnika niepowołanego do reprezentowania barw narodowych. A do Warszawy wyślę drużynę najsilniejszą, taką jaką wystawiłbym, gdyby w tym momencie rozpoczął się turniej olimpijski.

— Mogę panu przytem zdradzić, że mecz z Polską, będzie ostatnią naszą wielką próbą międzynarodową przed Olimpjadą. Spotykamy się coprawda jeszcze w listopadzie ze Szwajcarją w Zurichu. Ale jest to drobny mecz, który obeślę zawodnikami z południowych okręgów. Przewiduję pozatem urządzenie szeregu turniejów w rozmaitych wagach i w rozmaitych miastach. Na turnieje te zaprosimy naturalnie i zawodników polskich.

— Czy prawdziwa jest pogłoska, że zamierza pan zwrócić się do Polskiego Związku Bokserskiego z prośbą o zrezygnowanie z usług Billy Smitha, jako sekundanta polskiej drużyny w czasie warszawskiego meczu z Niemcami.

— Tak. Trudno nam zgodzić się, aby drużyny naszych przeciwników sekundował w czasie meczu z nami nasz rodak! Na Olimpjadzie sytuacja jest inna i Polski Związek Bokserski może robić wówczas co mu się podoba. Ale na meczu z nami prosić będziemy Polskę oficjalnie o wyszukanie sobie innego sekundanta.

Stanowisko p. Rüdigera w tej sprawie komentować można rozmaicie. Argumentami wyłącznie sportowemi na dłuższą metę nie da się ono jednak usprawiedliwić.

xu.

50 lat Sokoła w Krakowie

50 lat pracy — to szmat czasu. Okres jubileuszowy, jaki rzadko obchodzi się w życiu codziennem, a jeszcze bardziej w sporcie.

Jubilatem, święcącym okres półwiekowej działalności jest T. G. Sokół w Krakowie. Założony w roku 1885 przez ś. p. Michała Bałuckiego, pozostaje kolejno pod rządami prezesów pp. Sycznia, Turskiego, Rowińskiego, Kubalskiego, a obecnie dr. Bunscha.

W latach, gdy nie było jeszcze P. U. W. F., komitetów lokalnych, czy powiatowych, gdy wychowaniem fizycznem nie zajmowały się szkoły i uniwersytety, Sokoli krakowscy, stanowili niejako akademję wychowania fizycznego.

Obok gimnastyki Sokoli kultywują również sporty. Pytlasiński, wówczas w pełni sławy światowej zapaśnik, budzi zamiłowanie do ciężkiej atletyki, sprowadzony z Wiednia trener uczy dju-djitsu. Powstają działy: wioślarski, jazdy konnej, szermierki, kolarstwa, turystyki, a wreszcie piłki nożnej i tenisu.

Szeregi Sokołów są wreszcie rezerwuarem dla drużyn polowych, powstających jako organizacja wojskowa w łonie Sokoła.

W Niepodległej Polsce zwiększa się tempo pracy w Sokole. Powstaje wspaniałe boisko z kortami tenisowemi, w zimie czynny jest tor lodowy, rosną szeregi organizacji Sokoła, obchodzącego dziś 50-lecie swej działalności.

Uroczystości jubileuszowe obejmą liczne imprezy sportowe połączone ze zlotem. Potrwają od 27 — 30 czerwca i zademonstrują dorobek Sokoła krakowskiego w dniu jego wielkiego święta.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

WŁOSKI STRAJK PIŁKARZY

TARNOPOL. Jehuda — Kresy 1:1 mistrz. kl. A. Podilla — Janina 2:1 (1:0) mistrz. kl. A. Przewaga ambitnie grającej drużyny ukraińskiej, Janina mimo wzmocnienia zawiodła. Podilla nie wykorzystała 2 rzutów karnych. Sędzia p. mr. Rosenstock wykluczył 3 min. przed końcem por. Górskiego. Zwycięstwem zapewniła sobie Podilla I miejsce w tabeli, 2) Janina, 3) Jehuda i 4) Kresy.

Legjon — Gwiazda (Brody) 2:1 (2:1). mistrzostwo kl. B. Kresowiacy — Ż. R. K. S. 0:0 mistrz. kl. B. Strzelec — Hapoel 4:0 (1:0) mistrz. kl. C. Na meczu Legjon — Podilla II miał miejsce oryginalny wypadek. Po dilla niezadowolona z orzeczenia sędziego p. Grana urządziła strajk włoski. Drużyna stanęła na baczność i przestała grać, pozwalając Legjonowi strzelać bramki. Podilla tylko po każdym golu rozpoczynała grę by po chwili znowu stanąć na baczność. Sędzia p. Gran, nie chcąc dopuścić do trzycyfrowego wyniku, zwrócił kapitanowi drużyny uwagę, a gdy to nie poskutkowało, odgwizdał zawody. Wypadek ten nienotowany w kronikach sportowych, wywołał tutaj duże zainteresowanie.

JASŁO. Makkabi — Jutrzenka (Tarnów) 3:2 (1:2). Mistrz kl. B. Bramki dla Makkabi strzelił Neufeld Otto dla Jutrzenki Haber i Garnreich. Sędzia p. Wiśniowski usunął z boiska po 3-ch graczy z każdej drużyny za brutalną grę.

STANISŁAWÓW. Mistrzostwa kl. A. Raz-Dwa-Trzy — Stanisławów 1:0. Strzelec — Górka — Rewera 1:1. Mistrzostwa kl. B. K. S. Rypne — Proiom 0:0. Zawody tenisowe Hakoach — Sokół I zakończyły się zwycięstwem Hakoachu 4:3.

SOSNOWIEC. Hakoach (Będzin) — Makabi 5:0 w tenisie.

NIEMCE. Kościuszko, Szopienice — Zew 2:0 (1:0). Zasłużony sukces ślązaków. Bramki zdobyli: Wodziech i Krasnowski po jednej. Sędziował p. Br. Trzmiel dobrze.

DĄBROWA GÓRNICZA. Sokół (Czeladź) — Sokół 96:87 w lekkiej atletyce.

ZAWIERCIE. Śląsk (Tarnowskie Góry) — Warta 3:3 (2:1). Bramki dla Warty zdobyli: Sobiehardt I, Pasierbiński i Sobiehardt II. Sędziował p. Herman z Częstochowy.

OLKUSZ. Brygada (Trzebinia) — Sokół 8:2 (3:2). Zaw. tow. O.M.P. Sławków — Sokół 2:2 (0:2). Sędziował p. Wiktorowicz z Olkusza.

ZŁY SĘDZIA I NIESUBORDYNACJA DRUŻYNY

BRODNICA. Strzelec (Rypin) — WKS 67 p. p. Do przerwy mecz ładny, po przerwie WKS gra brutalnie. Na 11 min. przed końcem gry Strzelec, wskutek krzywdzącego orzeczenia b. słabego sędziego opuścił boisko.

BRODNICA. W. K. S. 67 p.p. — Strzelec (Rypin) 3:3 (1:3). Strzelec gra z wiatrem i przeważa. W drugiej połowie wojskowi wyrównują, a Strzelec schodzi z boiska na 25 min. przed końcem meczu. Sędzia — p. Daranowski — słaby.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI. O. M. P. — KUJAWIANKA -35 1:1. A-klasowa drużyna Culavia z Włocławka z trudem zremisowała z Orlętami. Sędzia popsuł cały mecz. Najlepszy na boisku Podczarski. Publiczności 1,200 osób..

W mistrzostwie kl. B. Orlęta zyskały dwa punkty bez walki i znajdują się na czele tabeli.

RYPIN, Unja (Sierpc) — Strzelec 3:2. Najlepszy na boisku Krasiński (Unja), zdobywca 3-ch bramek. Również na uwagę zasługują Bieńkowski, Krawulski, Ulkowski. W Strzelcu doskonały bramkarz. Sędzia p. Kolasiński.

BARANOWICZE. Team A — Team B 3:2. Eliminacyjne spotkanie, dla wyboru reprezentacji na mecz w W.K.S. „Śmigły" (Wilno).

RÓWNE. WKS. (Równe) — WKS (Łuck) 3:3 (3:2). W czasie meczu kopnięty został bramkarz gospodarzy Nicuła, który doznał uszkodzenia wątroby, pęknięcia 2 żeber i wewnętrznego wylewu krwi. Sędziował p. Buszel. KKS. (Krzemieniec) — PKS (Łuck) 4:2 (1:2). Drugie sensacyjne zwycięstwo drużyny krzemienieckiej. Sędziował dobrze p. Mandat. Hasmonea (Równa) — Hasmonea (Łuck) 3:0 w. o. z powodu nieprzybycia drużyny łuckiej. Hasmonea (Równe) — WKS (Równe) zaw. tow. 3:1 (1:0). Strzelcami biało-niebieskich byli Miller I., Mandelcwajg i Winokur, dla wojskowych Kosiarz. Sędziował p. Licht. WKS. (Łuck) — KKS (Krzemieniec) 2:1 (1:0).

ZAMOŚĆ. W.K.S. — „Tomasovia" (Tomaszów) 2:0. Boisko przedstawiało wielką kałużę. Bramki dla wojskowych zdobyli Szczepański i Gruszczyński. Sędziował p. Jasiński.

KALISZ. K.K.S. — P.T.C. 2:1. Słaba gra pabjaniczan. K.S. Garbarnia — Makabi 3:0. O wejście do kl. B.

BRZEŚĆ n. B. Kresy — Lott (Biała Podl.) 3:2, mistrz. kl. B. Kresy przeważają cały czas i wygrywają zasłużenie. Sędzia p. Piec — dobry. Pogoń — Ruch 3:3. Pogoń była drużyną lepszą. Sędzia p. kpt. Bandała. Orkan — ŻTS. 7:3. Zaw. tow. Sędzia p. Otocki. W Brześciu powstał nowy klub sportowy K.P.W. „Ognisko" — prezes p. Pokorski.

PIŃSK. Hapoel — Orzeł II 1:1 mistrz kl. B. Jutrznia — Nordyja 6:2 mistrz. kl. C. Najlepszy na boisku obrońca Nordyji Papkow. Sędzia p. Rode. Makkabi — reprezentacja m. Dawidgródka 4:1. Makkabi tut. gościła w Dawidgródku.

KOWEL. Amatorzy (Włodz.) — Hasmonea 1:0. Mistrz. kl. A. WKS — Gwiazda 4:0. Bramki strzelili Musiał (2), Bednarczyk i Goral Pol. Sędzia p. Marjan dobry.

Strzelec — WKS. 3:1. Gra przy przewadze zwycięzców, którzy uzyskali bramki ze strzałów Olszyńskiego, Syguta i Czerwińskiego. Wojskowi punkt honorowy uzyskali z karnego przez Musiała. Sędziował słabo p. Marjan.

KUTNO. Sokół — Jutrznia 10:1 mistrz. kl. B. Sokół z 5 graczami I druż. górował. Parowóz — Tur 8:0 mistrz. kl. B. Teatr Fredry — Old-Boys 6:2. Mecz pełen humoru.

GOSTYNIN. Gostynianka — Mazur 4:1. Mazur poniósł niezasłużoną porażkę, grając ładnie w przeciwieństwie do Gostynianki, która grała bardzo brutalnie. Sędzia p. Gonet skrzywdził Mazura, nie przyznając bramki strzelonej w zamieszaniu.

PŁOŃSK. Powiatowy dzień konia, przy udziale 1-go Pułku Art. Cięż. z Modlina. Podoficerski konkurs skoków: 1) ogn. Binkowski, klacz Nela. 2) ogn. Kowalski. Dla oficerów i jeźdźców cywilnych: 1) por. Snitko, klacz Wiosna; 2) por. Karnażycki.

Nowa rewja

koszykarzy

W nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę, 28, 29 i 30 czerwca odbędą się Katowicach finałowe rozgrywki w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski.

Po walkach międzyokręgowych, które odbyły się w ubiegłym tygodniu, do finału zakwalifikowały się następujące zespoły: z grupy A — PZP Nowy Bytom i Wawel Kraków, z grupy B — Polonia Warszawa i C — KPW Poznań. Uderza brak zeszłorocznego mistrza i wice-mistrza Polski — YMCA Kraków i Cracovi, które z niezrozumiałych względów nie brały udziału w rozgrywkach międzyokręgowych. A zatem ze starych znajomych spotkają się Polonia Warszawa i KPW Poznań, nowicjuszami zaś będą Wawel Kraków i PZL Nowy Bytom.

Wobec powyższego poraz pierwszy stołeczna Polonia ma poważne szanse zdobycia szczytnego tytułu mistrza Polski, a jedynie zespół poznański może poważnie zagrozić polonistom, aczkolwiek istotnie spotkania tych drużyn przyniosły zdecydowane zwycięstwo drużynie warszawskiej. Dwa pozostałe zespoły, a więc Wawel Kraków i PZP Nowy Bytom są jeszcze zbyt słabe, by mogły przeszkodzić w zdobyciu mistrzostwa takim rutynowanym przeciwnikom, jakimi są niewątpliwie drużyny warszawska i poznańska, posiadające w swych szeregach reprezentacyjnych zawodników Polski.

Drużyna warszawska wyjeżdża do Katowic pod wodzą p. Poroszewskiego w najsilniejszym składzie, a mianowicie: Zgliński, Gregolajtys, Kapałka, Kruszewski, Czyżykowski, Sowiński, Czmoch, Kacicki i Radziszewski.

B. K.

Lwowska liga okręgowa na półmetku

Lwów, 24 czerwca 1935 r.

Pierwszą koleikę mistrzostw lwowskiej ligi okręgowej ukończono minionej niedzieli. Z trójki kandydatów do pierwszego miejsca Czarni pierwsi wylądowali na półmetku. Decydujący mecz Carnych z Hasmoneą zapewnił im zwycięstwo w pięknym stylu, a forma całej drużyny przypominała najlepsze czasy ligowe. Wprost przeciwnie było z Hasmonea. Na meczu z Czarnymi nie dopisały przedewszystkiem nerwy, a pozatem kilka większych błędów taktycznych przy dobrej naogół grze w polu zadecydowało o wysokiej porażce.

Polonia przemyska przegrywając z rezerwą ligowej Pogoni, odsunęła się dość znacznie od Czarnych i Hasmonei. Umiejętności przemyślan nie są zbyt wielkie, to też mimo wzmocnienia drużyny kilkoma ślązakami, najprawdopodobniej nie odegra ona decydującej roli w końcowych grach. O laur mistrzowski rozegra się zatem decydująca walka pomiędzy Hasmoneą i Czarnym, jako drużynie bezwzględnie lepszej kondycyjnie i może nieco bardziej wyrównanej przyznajemy lepsze szanse.

Środek tabeli zajmuje obecnie Lechja, Pogoń I B. i Czuwaj. Przy ostatecznej klasyfikacji pozycje tych drużyn nie ulegną zapewne zmianie, gdyż są odpowiednikiem ich umiejętności. Zacięta walka zapowiada się natomiast w obronie przed spadkiem do klasy niższej.

Przyszłych kandydatów do degradacji należy szukać w Resovii, Ognisku Drug. Sokole i Ukrainie. Drużynom prowincjonalnym, w szczególności Ognisku, które wykazuje stały i systematyczny postęp przyznajemy więcej szans. Gorzej jest z Sokołem, czy z Ukrainą. Ta ostatnia nie może w żaden sposób dość do swej zeszłorocznej formy, stąd też tak słaba lokata w pierwszej rundzie tabeli po ukończeniu pierwszej kolejki przedstawia się następująco:

		Gier	Pkt.	St. br.
1)	Czarni	9	15	35:8
2)	Polonia	10	14	21:18
3)	Lechja	10	13	28:13
4)	Hasmonea	9	13	16:13
5)	Pogoń I. B.	10	10	18:16
6)	Czuwaj	11	9	15:24
7)	Resovia	10	8	11:22
8)	Ognisko	10	7	18:25
9)	Drugi Sokół	11	7	14:23
10)	Ukraina	10	4	10:24

Pod względem straconych punktów sytuacja jest następująca: 1) Czarni 3, 2) Hasmonea 5, 3) Polonia 6, 4) Lechja 7, 5) Pogoń 10, 6) Resovia 12, 7) i 8) Czuwaj i Ognisko po 13, 9) Drugi Sokół 15, 10) Ukraina 16.

k.

Sportklub-Wima 2:1

Coraz gorzej grają wiedeńczycy w Polsce

ŁÓDŹ, 27.6. — Tel wł. — Wiener Sportclub — Wima 2:1 (2:0). Próbkę dobrego fotbalu wiedeńskiego zademonstrowała nam w czwartek drużyna Wiener Sportclub, rozgrywając spotkanie towarzyskie z wiceleaderem łódzkiej klasy A Wimą. Goście pokazali pierwszorzędne wyszkolenie techniczne, przyziemną grę kombinacyjną, opanowanie ciała i doskonałe ustawianie się do piłki i przewyższali gospodarzy przynajmniej o klasę. W zespole tym nie widzieliśmy żadnych gwiazd, ale nie było też słabych punktów. Cała drużyna grała dobrze i równo, a widocznie nie zależało jej na wyniku, gdyż po strzeleniu dwu bramek grała mecz w tempie spacerowem.

Wima zaprezentowała się wcale nieźle, grając na początku i końcu meczu nawet bardzo dobrze. Ustępując znacznie gościom pod względem wyszkolenia technicznego, starała się braki nadrobić ambicją. Na czoło zespołu wybił się świetny Lenart w obronie, Lenart I na środku pomocy oraz Wierzba I Leśmiński w ataku. Dobrze zagrywał rez. bramkarz Jastrzębski, który nie ponosi najmniejszej winy za obie przepuszczone bramki, mimo że były one strzelone z bardzo znacznej odległości.

Pierwsze minuty gry należą do łodzian. Powoli inicjatywa przechodzi w ręce wiedeńczyków. Opanowują oni boisko, strzelając kolejno dwie bramki przez Geizera i Gallasa. Obie z odległości przeszło 25 metrów. Po przerwie goście znów przeważają. Tyły Wimy są jednak na stanowisku i nie dopuszczają do podwyższenia wyniku. Pod koniec meczu Wima zabiera się znów energicznie do pracy i ma kilka okazyj do uzyskania bramki, których jednak nie potrafi wykorzystać. Dopiero jeden z wypadów prawej strony ataku przynosi honorowy punkt, zdobyty przez Dobrowolskiego. Sędziował p. Piotrowski, publiczności około 2.000 osób. Mecz odbył się przy upale przeszło 40-stopniowym.

ŁÓDŹ, 27.6. — Tel. wł. — W dalszym ciągu mistrzostw A-klasy odbyło się spotkanie pomiędzy ŁTSG, a ŁKS Ib. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Zjazd dziennikarzy sportowych

W momencie, kiedy najwyższe władze sportowe w Polsce, zarówno państwowe, reprezentowane przez PUWF. jak i społeczne, upostaciowane z ZZ. i P.K. Ol. zaczęły wprowadzać w życie „Zasady reorganizacji sportu", polska prasa sportowa, ów potężny megafon naszego życia sportowego stała się w całej tej akcji czynnikiem wyjątkowo wprost ważnym.

Znalazło to pełny wyraz w fakcie, że z racji dorocznego zjazdu zorganizowano konferencję prasową z P. U. W. F.-em, na którą przybył nietylko dyr. Urzędu płk. Kiliński, ale kierownicy prawie wszystkich okręgowych urzędów w. f. Pozatem ramy Zjazdu uświetnione zostały przez obecność wicewojewody wileńskiego p. Jankowskiego, kuratora szkolnego, starosty wileńsko-trockiego i t. d.

W dn. 26 b. m. po wycieczce wszystkich przyjezdnych delegatów do Trok w sali Izby Przemysłowo-Handlowej o godz. 17-ej nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu pod przewodnictwem prezesa Z. D. S. R. P. red. Sikorskiego. Po podniosłej mowie przewodniczącego i uczczeniu minutą ciszy pamięci Najwyższego Protektora Sportu Marszałka Piłsudskiego, odczytano depesze od ZZ. PKOl., Wydz. Pras. MSZ, Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, prorektora Uniwersytetu Stefana Batorego, ppłk. Czurylły i inne, oraz treść depeszy hołdowniczej Zjazdu do Pana Prezydenta R. P.

Następnie odbyła się pod przewodnictwem płk. Kilińskiego konferencja prasowa, na której poza bardzo ciekawą mową dyr. PUWF. odczytane zostały dwa referaty: Organizacja sportu oraz Stosunek PUWF-u do prasy. Po referatach rozwinęła się ożywiona, miejscami bardzo ciekawa dyskusja.

Właściwe obrady zjazdu rozpoczęto dn. 27 b. m. o godz. 9-ej. Przebieg ich wykazał niezbicie, że polska zrzeszona prasa sportowa zdając sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności, jaką wzięła na swe barki idzie naprzód zwartym frontem i zawsze może podporządkować się interesom ogólnym oraz dobru najbardziej istotnych potrzeb naszego życia sportowego.

Po udzieleniu ustępującym władzom absolutorjum i załatwieniu całego szeregu punktów każdego walnego zgromadzenia, nowy zarząd Z. D. S. R. P. wybrano w składzie następującym: prezes W. Sikorski, wiceprezesi — Szenajch, inż. J. Grabowski, sekretarz Mosin, skarbnik Osiński, członkowie Erdman i Junosza Dąbrowski.

Następnie powzięto szereg rezolucyj na temat popierania przez prasę przygotowań olimpijskich, idei narodowej kultury fizycznej, ustosunkowania się do słynnego wystąpienia mec. Linkego na walnem zebraniu PZB wobec prasy sportowej, oraz postanowiono serdecznie podziękować płk. Kilińskiemu za interesowanie się pracami Związku i wydatną pomoc, której nowym dowodem jest projekt ustanowienia na r. 1936 nagród w sumie 5.000 zł. za najlepszą nowelę sportową.

Tak wygląda pobieżnie sprawozdanie z XI-go Zjazdu Prasy Sporotowej w Wilnie. Interesującemi szczegółami, wypływającemi zwłaszcza w związku z konferencją prasową w PUWF. zajmiemy się w numerze następnym.

JAN BALL 35)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Oddziałek tęgich policjantów i detektywów rozgarniał tłum. Z oczyma wbitemi w ziemię szedł jak na szafot Schmeling. Nie oglądał się, nie widział dookoła nikogo. Był tak przejęty, że nie zauważył nawet Bülowa, siedzącego w trzecim rzędzie tuż przy przejściu.

Stanął w ringu, kłaniał się. 80.000 widzów zgotowało mu o wiele goręcsze przyjęcie, niż Amerykaninowi. Jacobs, sprytny kombinator, wparł się głębiej rękoma w kieszenie. Zrobił wszystko, co leżało w jego mocy, by Max zwyciężył. Na sporcie nie rozumiał się wprawdzie, nie potrafił doprowadzić pupila do formy, ale zato doprowadził go do znajomego rabina i uzyskał uroczyste błogosławieństwo. Max może przegrać, ale Jehowa jest przecież nie do pobicia.

Ogłaszają zapowiedź walki. Okazuje się, że Sharkey jest o 4 kilo cięższy, waży 89 kilo. Wymienianie tytułów kończy się tradycyjnem życzeniem:

— Niech zwycięży lepszy!

Ale są to tylko słowa. Nikt nie przykłada wagi do tego, by wygrał lepszy pięściarz. Najmniej zaś — sami zawodnicy.

*

Trudno określić, czy gong wyprzedził skok Sharkeya czy też było odwrotnie. Jack nie mógł już wytrzymać ze zdenerwowania w swoim rogu. Chciał walczyć, chciał jaknajprędzej bić.

Schmeling złożył się, przyjął postawę Dempseya. Daleko ci do niego, głupcze! Masz tu lewą, lewą, jeszcze raz lewą! A teraz krótki z prawej. O tak!

Max zachwiał się, cofnął, potem rzucił naprzód i wpadł w clinch.

— Ależ ty nic nie umiesz, turkaweczko! Mógłbyś Dempseyowi buty czyścić, nic więcej!

— Zrobię go w ciągu sześciu rund! — szepnął zdyszany Jack w ucho menażerowi.

W drugiej rundzie zwalił się Sharkey jak burza. Nie należało czekać, nie było poco! Iść naprzód i bić krótkie haki z obu rąk. Raz dosięga żołądka. Max syczy, zwija się i zwraca do sędziego.

Machnięcie ręki. Nic nie było, walczyć dalej! Cios był najoczywiściej prawidłowy.

Pod sam koniec drugiej rundy trafia Sharkey w podbródek. Gong nie pozwala zebrać mu owoców zwycięstwa.

W trzeciej rundzie istnieje tylko Sharkey. Jego uderzenia precyzyjnie z nieubłaganą logiką trafiają w słabe miejsce przeciwnika. Niemiec wpada w klamrę, broni się nurkowaniem pod pięścią, ale nie wychodzi cało z opresji.

Max jest już rozbity i pobity. Drżący Machon podaje mu amonjak, przykłada lód do karku, byle doprowadzić Maxa do przytomności i nadawać przynajmniej pozory równorzędnej walki.

Czwarta runda. Sharkey poluje na żołądek, szuka wątroby, Max dostrzega niebezpieczeństwo, nagle prostuje się, potężny cios spada tuż poniżej pasa.

Schmeling pada jak kłoda, sędzia liczy. Przy sześciu — gong. Maxa ściągają do rogu, siłą wsadzają na krzesło.

— Cios za niski! — reklamuje, jęcząc.

Teraz zaczyna działać Jacobs. Wpada na ring, łapie za ramię sędziego Crowleya.

— Panie, to skandal! Ten brutal zniszczył mi chłopca!

— Nic nie widziałem!

Crowley jest zimny i obojętny. Dla niego walka toczyła się w zgodzie z przepisami.

Joe Jacobs biegnie do sędziego punktowego, Matthisona. Ale Matthison także nie widział faula. Coprawda, w chwili ciosu między nim a walczącą parą znajdował się sędzia.

Jacobs nie rezygnuje, nie rozpacza. Patrzy w oczy trzeciemu sędziemu. Spokojnie i cicho odpowiada mu Harold Barnes, znakomity szlifierz szkła i optyk.

— Był. Był faul! Sharkey uderzył za nisko!

Jacobs chciałby płakać i krzyczeć z radości Ale trzeba pamiętać o wszystkiem. Nachyla się nad Schmelingiem:

— W każdym razie nie jesteś zdolny do walki, rozumiesz?

Max kiwa głową. Kiedy gong rozpoczyna piątą rundę, wstaje i w tej chwili samej chwili pada na ziemię.

Publiczność obserwuje tą scenę w niemem osłupieniu. Jeszcze nie wie, jeszcze nie zdaje sobie sprawy, kto tu ma rację i po czyjej stronie jest słuszność. Dopiero niezdolność do walki, dopiero ten bezsilny upadek zdobył nanowo sympatje dla Maxa.

Sędziowie są skonsternowani, nie wiedzą co robić. Zdania są podzielone. Wtedy z pomocą Maxowi przychodzi przypadek.

(D. c. n.).

„Czarna groźba"
Joe Louis — pogromca Primo Carnery

W pięściarstwie światowem zdarzyła się druga wielkiego kalibru sensacja. Dopiero omawialiśmy niespodziewaną klęskę Baera, kiedy oto pękła nowa „bomba" — Carnera legł pod ciosami młodego murzyna Louisa.

Kim jest Joe Louis? Przed kilku miesiącami przedstawiliśmy go naszym Czytelnikom jako doskonale zapowiadającego się boksera, dziś wypada zająć się jego osobą bliżej, bardziej szczegółowo.

Urodził się on 13 maja r. 1914-go w Montgomery, Alabama boksem zajmuje się około trzech lat, a jako zawodowiec walczy zaledwie od lipca ub. roku. W amatorstwie był mistrzem „Złotych Rękawic" w kategorji półciężkiej i miał się spotkać z Karpińskim w ramach meczu Polska — Chicago, jednak spowodu nadwagi zastąpił go wówczas Soldati. O ile jego karjerę amatorską można nazwać piękną, czy świetną, o tyle jego rezultaty w profesjonaliźmie są już doprawdy niezwykłe i imponujące.

Pierwszy raz (oficjalnie) czarny Joe otrzymał za boks pieniądze 4 lipca 1934 r., w Chicago. Dostał niedużo, ale dostatecznie w porównaniu z pracą, jaką wykonał. Jack Kracken, na którego ciele debiutował, był gotów już w 1 rundzie. Z następnych dziewięciu przeciwników tylko dwu przetrwało pod jego razami całe 10 rund, mianowicie Jack Kranz i młody Polak z Chicago Adolf Wiater. Reszta padała znacznie wcześniej. Do tej reszty należał m. in. i Stanisław Poreda.

To była uwertura. Często uwertura bywa najlepszą częścią utworu, ale w tym wypadku posiadała ona akurat swój właściwy charakter „przygrywki", wprowadzenia do niezwykłego zupełnie widowiska. Być może, że manager Louisa, Rox Roxborough nie mógł prowadzić swego czarnego chłopca drogą dostępną dla różnych „białych nadziei", nie mógł wyrabiać mu marki przez zwycięstwa nad niedołężnymi przeciwnikami. Nie wiem, czy dobrowolnie, czy właśnie z przymusu, zaryzykował, sięgnął po pierwszą klasę pięściarską, zagrał „po banku".

Pierwszym z elity był Charley Massera. Bawił w ringu zaledwie trzy rundy i to z przerwą, bo Louis wyrzucił go na kilka sekund poprzez liny na głowy dziennikarzy! Następnie przyszedł doskonały Kalifornijczyk Lee Ramage, który pięć miesięcy wcześniej odniósł dwa pokolei zwycięstwa nad Maxie Rosenbloomem. Ramage okazał się wytrzymalszy od Massery, dostał k. o. dopiero w 8 rundzie, ale w ciągu walki był w sumie aż osiem razy na deskach...

W styczniu roku bież. spotkał się Louis ze świetnym Patsy Perroni, który w poprzednim sezonie nie przegrał ani jednej walki, mając wogóle tylko 3 porażki na 65 stoczonych meczów. Z Louissem poniósł Perroni czwartą porażkę w swej karjerze. Na punkty tylko, ale trzykrotnie znalazł się na macie do „9". W marcu odbył się rewanż Louis — Ramage. Kalifornijczyk już w 2 rundzie był „out" i to w dodatku ze złamaną szczęką!...

Następna ofiara „Brown Bombera" stał się Niemiec amerykański Hans Birkie, który na 42 walki był tylko dwa razy k. o. z rąk Carnery i Art Lasky'ego. Louis nie chciał być gorszy od Carnery — i w 10 rundzie Birkie wisiał bezwładnie na sznurach, wobec czego wstrzymano spotkanie... Ostatnio pod straszliwemi czarnemi pięściami padł w 3 r. Red Barry, no i teraz Primo Carnera!

Jak widzimy „record" Louisa jest krótki i łatwy do zapamiętania: stoczył do dziś 17 meczów, wygrał k. o. 15, na pkt. — 2!

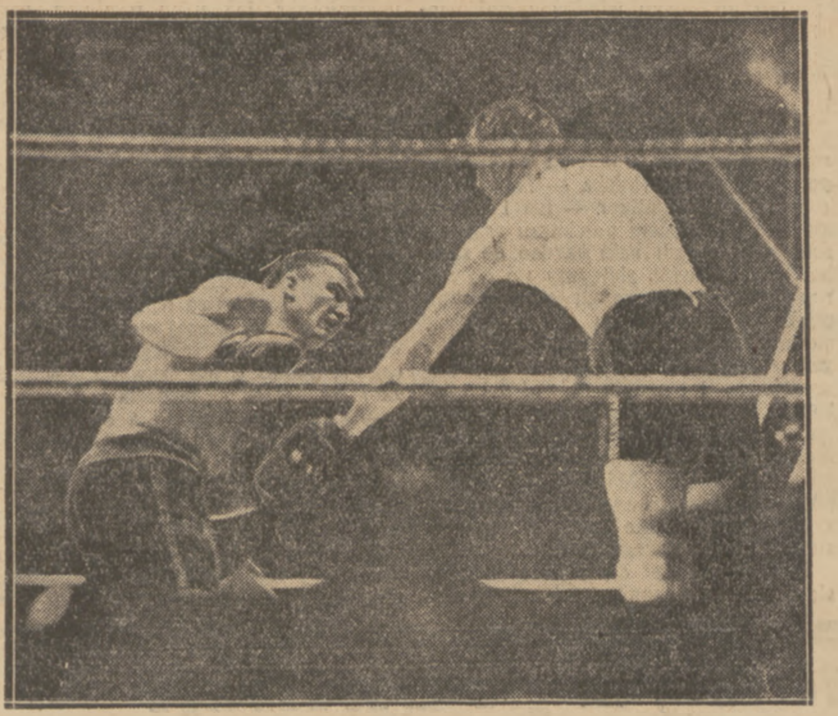
Jak on to robi? Wytrawny znawca boksu mr. Nat Fleischer, informuje, że Joe Louis nie ma jakiegoś specyficznego stylu. Jego praca w ringu zasadza się jedynie i wyłącznie na skuteczności. Nie ma absolutnie zbędnych, obliczonych na podziw widowni ruchów, nie skacze, nie rzuca się między linami. Zadaje uderzenia niesłychanie krótkie i równie silne z obu rąk, czem, według Fleischera, przypomina bardzo Fitzsimmonsa i Sama Langforta.

Czy można mu przepowiadać championat świata wszechwag? Czy stać go na pokonanie Baera i Braddocka?

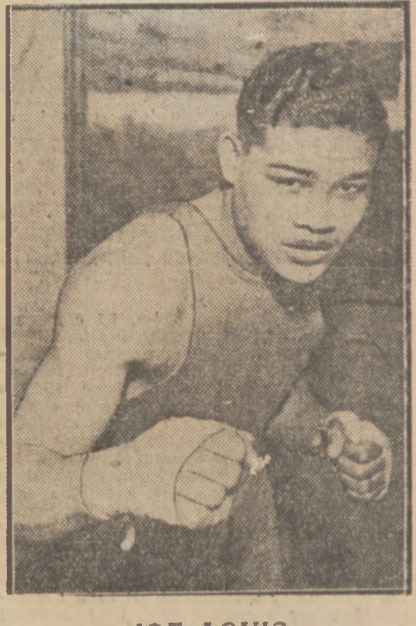
Opierając się na osiągniętych dotychczas przez niego wynikach, należałoby stanowczo odpowiedzieć: tak. Że jednak w boksie nie ma „murowanych pewniaków", a przytem czarna skóra zgubiła już w Ameryce niejednego zdolnego pięściarza — wstrzymamy się od wszelkich wróżb i przepowiedni.

Wielka szkoda, że exmistrz Polski, Karpiński, nie spotkał się wtedy w Chicago z Louisem! To była wielka, szalona okazja. Panie Walerjanie! Od takiego typa dostać choćby najdotkliwiej w skórę — to żadna ujma. A „nóż a widelec" byłby Pan wygrał?! O-la-la!!

Al. Reksza.



NEUSSEL ZWYCIĘŻA POWTÓRNIE PETERSENA
Anglik został zmuszony do poddania się w 9-ej rundzie



JOE LOUIS
pogromca Carnery

Art. Lasky walczył w San Francisko ze Schmidtem i musiał się poddać w szóstej rundzie na skutek kontuzji nad okiem. (g.).

REPREZENTACJA ANGLJI PRZECIW FINLANDJI

29 b. m. odbędzie się w Glasgowie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Anglja — Finlandja. Związek Angielski wyznaczył do reprezentacji następujących zawodników:

100 yardów: Sweeny, Joung; 440 y.: Hunter Roberts; 880 y. Powel, Stothard; mila: Reeve, Ridel; 3 mile: Close, Thomas; 120 y. przez płotki: Finlay, Pilbow; skok w wyż: Michie, West; skok w dal: Boyece, Duncan; oszczep: Land, Wilson; kula: Howland, Pridie; dysk: Bell, Land; steeple chase: Campbell, Scarsbrock.

JESZCZE JEDNA WERSJA O PERRY'YM

Perry jest od długiego czasu celem domysłów i pogłosek. Ostatnio lansowano wiadomość, że znakomity tenisista angielski przenosi się na stałe do Australji, obecnie prostuje się ją w tym kierunku, że Perry faktycznie obejmie zastępstwo fabryki piłek tenisowych, ale większą część roku spędzać będzie w Anglji.

TRAGEDJA B. MISTRZA ŚWIATA

Słynny szybkobiegacz niemiecki, rekordzista świata i zwycięzca Nurmiego dr. Peltzer skazany został przez sąd niemiecki na półtora roku więzienia za zboczenia seksualne.

Pływanie

WILLIE DEN OUDEN ZDOBYWA 8-MY REKORD ŚWIATA

Ekspedycja pływaczek holenderskich wzięła udział w zawodach w Dundee, uzyskując szereg pięknych wyników. Największe wrażenie wywarła naturalnie W. den Ouden, która po wspaniałych sukcesach poprawiła obecnie również rekord światowy w pływaniu na 300 m. stylem dow. Rekord dzierżyła dotychczas Amerykanka Lenor Kight w czasie 3.38.4. De Ouden poprawiła rekord o 1.4 sek.(!), tak że wynosi on obecnie 3.27.

Willie den Ouden wpisała się temsamem poraz ósmy na listę rekordzistek świata.

WĘGRZY REMISUJĄ NA PŁYWALNI Z CZECHAMI

W ramach zawodów pływackich, które odbyły się ub. niedzieli w Budapeszcie, przeprowadzono również mecz w skokach pomiędzy Czechosłowacją i Węgrami. Zakończył się on wynikiem remisowym 9:9.

NOWY REKORD CZESKI W PŁYWANIU

W Cieszynie ustanowiła Liza Würfel nowy rekord czeski na 200 mtr. stylem klas. w czasie 3.19.5.

DOSKONAŁE WYNIKI W BRNIE

Na mitingu pływackim w Brnie z udziałem doskonałych pływaków magdeburskich uzyskano bardzo dobre wyniki. Deiters (Niemcy) zwyciężył w biegu na 500 m. st. dow. w czasie 6.51.1; 100 mtr. st. klas. Schäfer 1.21.9; rekordzista Europy Schwarz uzyskał w 100 m. na wzn. 1.12.3.

St. Petkiewicz

6 najlepszych wyników
w biegach rzutach i skokach

Sezon lekkoatletyczny zaledwie się rozpoczął, nie było jeszcze poważniejszych spotkań międzynarodowych, tak samo w żadnym kraju nie zostały przeprowadzone mistrzostwa krajowe — a już mamy tabelę wyników wprost oszałamiającą. Narazie U. S. A. pozostawiła daleko w tyle resztę potęg świata i są konkurencje, jak 200, 400, 100 przez płotki i skok o tyczce, gdzie wszystkie sześć miejsc zajęli Yankesi.

Jedyną konkurencją, gdzie Amerykanie nie mają nic do powiedzenia, jest 5 klm. W pozostałych biegach, czy to skokach, U. S. A. zajmuje albo 5 miejsc, jak w skoku wdal, gdzie Francuz Paul skokiem 7,60 uplasował się na 5 miejscu, albo conajmniej 3 — w oszczepie, dysku i skoku wwyż.

Lokajski doniedawna był leaderem w oszczepie, lecz musiał ustąpić miejsca Jarvinenowi. Turczyk swym rzutem 65,73 zajmuje dopiero 9 miejsce. Kucharski na 800 mtr. znalazł się w drugiej dziesiątce, albowiem 10 miejsce ma Amerykanin Nimmo z czasem 1:54.2.

Uwagi godne są wyniki Japończyków — Ryotuku Yoshira na 100 mtr. dzieli pierwsze miejsce z Olensem, a jego rodak Tanaka zdeklasował wszystkich w skoku wwyż. Państwa europejskie dopiero co zaczynają wchodzić na arenę — niewątpliwie niedługo będziemy czekali na zmianę tabeli.

*

100 MTR.
1. Jesse Owens (USA) 10,3
2. Ryutoka Joshika (Japonja) 10,3
3. Neugass (USA) 10,4
4. Anderson (USA) 10,5
5. Johnson (USA) 10,5
6. Borchmeyer (Niemcy) 10,5

200 MTR.
1. Owens (USA) 20,3
2. Wallender (USA) 20,5
3. Neugass (USA) 20,7
4. Draper (USA) 20,7
5. Carson (USA) 20,8
6. Shoemaker (USA) 20,8

400 MTR.
1. Luvalle (USA) 47,1
2. Hardin (USA) 47,4
3. Mc Carthy (USA) 47,5
4. Cassin (USA) 47,6
5. Blackman (USA) 47,8
6. O'Brien (USA) 48.

800 MTR.
1. Lanzi (Włochy) 1:52,5
2. Venzke (USA) 1:53
3. Cunningham (USA) 1:53.1
4. Beetham (USA) 1:53.2
5. Neresteal (Nowa Zelandja) 1:53.3
6. Patterson (USA) 1:53.4.

1.500 MTR.
1. Cunningham (USA) 3:55
2. Neversteal (Nowa Zelandja) 3:55.4
3. Hideo Tanaka (Japonja) 3:55.4
4. Bonthron (USA) 3:56
5. Romani (USA) 3:57,2
6. Venzke (USA) 3:57.6

5.000 MTR.
1. Virtanen (Finlandja) 14:48,3
2. Salminen (Finlandja) 15:02,2
3. Askola (Finlandja) 15:04,4
4. Savidau (Australja) 15:05
5. Kelęa (Węgry) 15:05,6
6. Nemeth (Węgry) 15:08.

110 MTR. PŁOTKI
1. Moreau (USA) 14,2
2. Moore (USA) 14,2
3. Allen (USA) 14,3
4. Klopstock (USA) 14,4
5. Cope (USA) 14,4
6. Ward (USA) 14,5

SKOK WDAL
1. Owens (USA) 8.13
2. Olson (USA) 7,82
3. Ward (USA) 7,66
4. Teacock (USA) 7,63
5. Paul (Francja) 7,60
6. Meagher (USA) 7,56

SKOK WWYŻ
1. Hiresi Tanaka (Japonja 2,10
2. C. Johnson (USA) 2,03
3. Metcalfe (Australja) 2,00
4. Perasalo (Finlandja) 1,98
5. Spitz (USA) 1,98
6. Manger (USA) 4,24.

SKOK O TYCZCE
1. Graber (USA) 4:41
2. Keith Brown (USA) 4,39
3. Medous (USA) 4,36
4. Sefdon (USA) 4,29
5. Deacon (USA) 4,27
6. Mauger (USA) 4,24.

RZUT DYSKIEM
1. Schröder (Niemcy) 53,10
2. Dünn (USA) 51,50
3. Lampert (Niemcy) 50,24
4. Petty (USA) 49,76
5. Andersson (Szwecja) 49,61
6. Carpenter (USA) 49,93

RZUT KULĄ
1. Bärlund (Finlandja) 16.60
2. Torrance (USA) 16,58
3. Lyman (USA) 16.03
4. Dunn (USA) 15,89
5. Woelke (Niemcy) 15,79
6. Reynolds (USA) 15,69

RZUT OSZCZEPEM
1. Yarvinen (Finlandja) 73,90
2. LOKAJSKI (POLSKA) 68.92.
3. Sippala (Finlandja) 67,92
4. Rowland (USA) 66.98
5. Panther (USA) 66,93
6. Waterbary (USA) 66,81.

S. Petkiewicz



WILLIE DEN OUDEN
ośmiokrotna rekordzistka świata, sięga po przydomek „kobiety - ryby"

Świat między dwiema bramkami

HOGAN TRENEREM AUSTRJAKÓW

Jeden z najlepszych angielskich trenerów piłkarskich, znany również z owocnej działalności na kontynencie, Jimmy Hogan zaangażowany został jako trener przez Austrjacki Zw. Piłki Nożnej. Hogan trenować będzie przedewszystkiem zespoły amatorskie i amatorską reprezentację olimpijską a pozatem również reprezentację zawodową Austrji.

NATIONAL MISTRZEM URUGWAJU

W obecności 60.000 widzów rozegrano w Montevideo mecz finałowy, w którym National zremisował z Penarolem 1:1. Wynik ten wystarczył, by zapewnić National tytuł mistrzowski. Część niezadowolonych z takiego obrotu sprawy widzów zemściła się na arbitrze, którego nawet policja nie mogła ochronić.

PIŁKARZE URUGWAJSCY TĘSKNIĄ ZA EUROPĄ

Kluby urugwajskie zwróciły się do swego związku z prośbą, by załatwił im tournee po Europie, gdzie o piłkarzach południowo — merykańskich wciąż jeszcze opowiadają cuda.

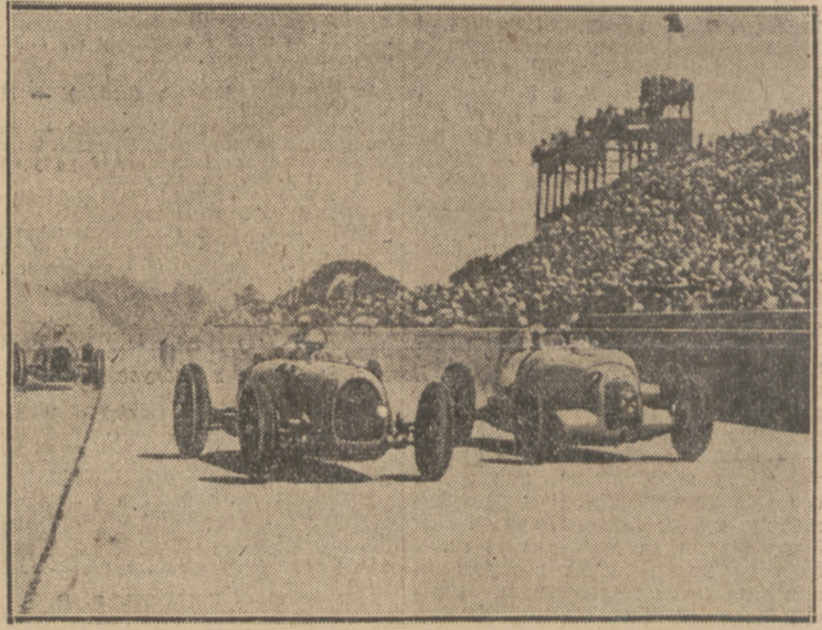
I W TURCJI POLEPSZA SIĘ POZIOM

Kantakt z piłkarstwem tureckiem jest naogół dość luźny. Słabe wyniki reprezentacji osmańskiej były powodem, że zbytnio nie interesowano się futbolem nad Bosforem. Tymczasem okazuje się, że nie próżnowano tam. Dwie porażki czołowej drużyny szwajcarskiej Servette z Genewy a to: z mistrzem Turcji Fener Bagtsche 2:5 i Günes 2:6 są w każdym razie charakterystyczne.

ATILLA POZOSTAJE W KLASIE A.

Węgierska drużyna Attila z Miszkolcu, ktora parokrotnie bawiła w Polsce, zajęła przedostatnie miejsce w tabeli i zmuszona była rozegrać dwa mecze kwalifikacyjne z wicemistrzem klasy B. Nemzeti.. Pierwsze spotkanie zakończyło się remisem 1:1 w drugiem wygrała Attila 1:0 i zapewniła sobie nadal pobyt w klasie A.

Wszystkich p. p. korespondentów i fotografów z poza Warszawy prosimy o wysłanie całego materjału z soboty dn. 29.VI. tegoż dnia listami express w nocy.



O WIELKĄ NAGRODĘ FRANCJI
walczą automobiliści na torze Monthlery. Nr. 2 — zwycięski Mercedes Caracciola.

Meredith trenerem Czechów
Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Praha, 26 czerwca.

Slavia zaangażowała jako trenera dla swej drużyny słynnego średniodystansowca amerykańskiego Ted Meredítha. 5 lipca wyjeżdża on do Prągi z Nowego Jorku na okręcie „Bremen", Meredith pracował ostatnio na uniwersytecie pensylwańskim, jako asystent olimpijskiego trenera Lawsona Robertsona. Meredith ma podobno trenować również olimpijską drużynę czeskosłowacką i zatrzyma się w Pradze aż do Olimpjady berlińskiej.

Lekkoatletyczna drużyna Wiednia pokonała Pragę w stosunku 61:55. Mecz był bardzo emocjonujący, w poszczególnych konkurencjach zawodnicy walczyli z dużą ambicją, co znacznie przyczyniło się do podniesienia sportowego poziomu tychże zawodów. Z ciekawszych wyników podajemy następujące: 800 m. Eichenberg (W) bije po zażartej walce Rosickiego (P) o pierś. Czas obu 1:57. 110 m. płotki: Leitner (W) 15,3, 2) Jandera (P) 15,5. Kula: Douda 15.38, 2. Coufal (W) 14.75, rekord austrjacki. Skok wwyż 1) Kratky (P) 188 cm., 2) Cespiva 180 cm. (P). **Mast.**

*

O wejście do I ligi zawodowej odbywają się kwalifikacyjne rozgrywki. W niedzielę zanotowaliśmy małą sensację. Było nią zwycięstwo DSV Žatec nad faworytem rozgrywek Viktorją Žižkov. Prażanie przegrali w Žatcu aż 0:4. Ponadto Moravska Slavia pokonała mistrza Słowacji CSK Bratislavę w stosunku 2:0. W tabeli rozgrywek prowadzi w dalszym ciągu Viktoria Žižkov przed Moravską Slavią i Bratislavą.

W sobotę i w niedzielę odbywały się lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece Czechosłowacji. Dla porównania z wynikami Polek podajemy osiągnięte rezultaty: 100 m Pekarova 12.8. Dysk: Dudova 35.23 m.; 80 m płotki: Kucerova 16,5. Skok wwyż: Filandrova 142. 4x200 Slavia 2:00. 200 m Pekarova 26,9. 800 m: Houstecka 2:51,6. Oszczep: Pekarova 38.70 (poza konk. 40.24). Skok wdal: Pekarova 512. Kula: Pekarova 12,52. 4x100 m: Slavia 55.7.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Slavia 47 pkt., 2. Ženski VS 26, 3. Reicherberger SK 12. Zawody stały na niskim poziomie. Dawał się silnie odczuć brak Koubkovej.

Mast.



KUCHARSKI NA TAŚMIE 800 MTR. W BRUKSELI
Bieg wygrany bez wysiłku w czasie 1 m. 56,5 sek.



SMĘTKÓWNA DAJE LEKCJE OSZCZEPU



PORANNY TRENING SPRINTU W. C.I.W.F.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI